

W numerze: **Stawka: zdrowie** - strona 3 **Jak hazard, to hazard** - strona 11

KONKRETY

nr 1

16
STRON

ILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

ROK III (NR 36) 5 STYCZNIA 1974 R. CENA 2 ZŁOTE

hasło: pomocna dłoń

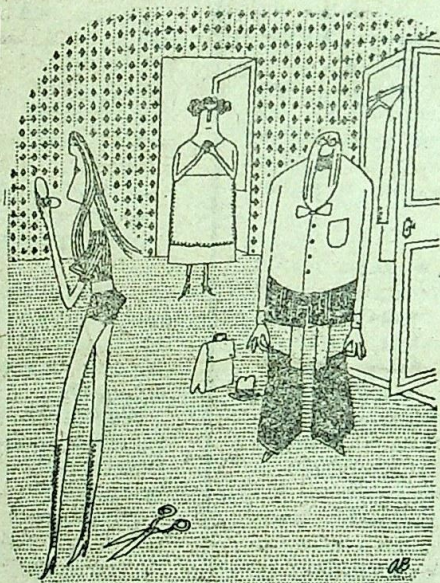
Dyrekcja Państwowego Domu Dziecka w Bolesławcu, pragnie podziękować Redakcji „Konkretów” w Lubinie za ogłoszenie i prowadzenie akcji pod hasłem: „Pomocna dłoń”.

Dzięki Waszej akcji, na terenie naszego miasta i powiatu powstał łańcuch ludzi dobrej woli, którzy na apel wystąpili z pomocą dzieciom Państwowego Domu Dziecka w Bolesławcu, przynosząc sierotom dużo zadowolenia, radośny uśmiech na twarzy dzieci, do których też „ktoś przyszedł”. Dzięki Waszej akcji nasze dzieci otrzymały paczki ze słodyczami i zabawkami od dziewcząt z Liceum Medycznego w Bolesławcu, klasy I Liceum Ekonomicznego z wychowawczynią mgr Lucyną Napiórkowską; klasy I Liceum Ogólnokształcącego w Bolesławcu; klasy VII Szkoły Podstawowej nr 5 z wychowawczynią ob. Piotrowicz.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Usług Pomocniczych w Bolesławcu przekazało 5 000 złotych, Zakłady Przemysłu Dzwonarskiego, Zakład „C” w Bolesławcu, uszyły i przekazały dla naszych dzieci 525 sztuk ciepłych podkoszulek i spodenek. Wykonały to dziewczęta z Kola Zakładowego ZMS przy tym zakładzie. Wartość przekazanej odzieży — 8,5 tysiąca złotych. Bolesławiecka Fabryka Fiolek i Ambulek zabierze troje dzieci na zimowisko, podobnie Zakład Instytutu Elektroniki w Bolesławcu — oraz Odlewnia Żeliwa w Gromadce — też troje dzieci (na zimowisko do Zakopanego).

Indywidualny ofiarodawca z Gromadki przekazał na konto Domu Dziecka 200 złotych. Drużyna Harcerska przy PDDz wspólnie

(Dokończenie na str. 3)



Z RADOŚCIĄ I WERWĄ — STRONA 6

LUDZIE kupują nowe kalendarzyki. Zaczyna się 1974 rok. Jeszcze w rozmowach dominuje świąteczna atmosfera. Dni, które minęły w zakładach pracy, wypełnione były sporządzaniem rocznych bilansów. Podobnych zabiegów dokonywano w czasie rodzinnych spotkań. Koniec roku jest szczególnie do tego okazją. Jest również okazją do planowania. Nowe kalendarze zakupione na tę okoliczność są przecież jeszcze puste. Można w nich wiele zmieścić.

Cały rok przed nami. Od naszych zdolności i osobistego zdyscyplinowania zależeć będzie, ile z tego czasu wykorzystamy. Czasem więc warto nie

wyrzucać kalendarza starego. Sprawa wielce pouczająca może się okazać zagłębienie do niego.

Każdy mądry gospodarz nowego czasu korygować będzie plany według zanisków poczynionych w starym kalendarzu. W nowym jest również miejsce na metody i sposoby, które legły u podstaw zeszłorocznych sukcesów.

To są refleksje towarzyszące nam przez okrągły rok. Teraz jednak mówimy o nich głośno. W domu rodzinnym, w zakładzie pracy. To jest dobry i pouczający zwyczaj. Dzięki niemu łatwiej wytyczać nowe cele. Czasowi, który mija, nadawać sens.

DALEJ CZYTAJ NA STR. 4.

NOWY I STARY KALENDARZ

KONKRET tygodnia

Wkroczyliśmy w rok 1974, jednak z kronikarskiego obowiązku odnotowujemy wydarzenia z ostatnich dwóch dekad grudnia 1973, których ze względów technicznych nie mogliśmy wcześniej zamieścić.

BOLESŁAWIEC

Przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej wybrano I sekretarza KP PZPR Kazimierza Górka. Funkcję naczelnika powierzone Jerzemu Malindze.

Izba pamięci Wojska Polskiego urządzona przy Szkole Podstawowej nr 8 w Bolesławcu otrzymała nagrodę ministra oświaty i wychowania. Wspólnie z uczniami ekspozycję przygotowała nauczycielka historii Helena Tarnowska.

Zakłady Wyróbów Kamionkowych i Sanitarnych zadania roku przekroczyły o 1.300 tys. zł. Dodatkowa produkcja to 1500 sztuk wyróbów sanitarnych i 12 kilometrów rur.

GŁOGÓW

Radni przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej wybrali I sekretarza KP partii Ryszarda Romaniewicza. Funkcję naczelnika powierzone dotychczasowemu przewodniczącemu Prezydium PRN Edwardowi Rybakowi.

Przy Hucie „Głogów” rozpoczął pracę trzeci na terenie województwa zielonogórskiego klub fotografików-amatorów.

JAWOR

Radni na inauguracyjnej sesji rozpoczynającej kadencję nowo wybranej Powiatowej Rady Narodowej wybrali jej przewodniczącym I sekretarza KP partii Ireneusza Korzeniewskiego. Funkcję naczelnika powierzone Janowi Wilowskiemu.

LEGNICA

Rejonowy oddział „Ruch” w Legnicy jako pierwszy na Dolnym Śląsku wykonał roczne zadania w zakresie obrotu towarowego. Dodajmy, że rejon swoim zasięgiem obejmuje m. in. poza Legnicą, Lubin, Jawor, Bolesławiec i Złotoryję.

Przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej na inauguracyjnej sesji wybrano I sekretarza KP partii Mariana Kota. Naczelnikiem miasta i powiatu został dotychczasowy dyrektor NBP — Edward Wróbel.

Miasto odwiedziła goścżąca na Dolnym Śląsku delegacja Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Ukrainy w Zaporoziu z członkiem egzekutywy KO KPU W.K. Solomachą na czele. Delegacja zwiedziła m. in. hutę miedzi i miejscowe muzeum. Z ramienia KW PZPR towarzyszył delegacji sekretarz KW Janusz Owczarek.

W zakładowym konkursie na wspomnienia z okazji XXX-lecia LWP w Legmecie przyznano dwie drugie nagrody. Jury wyróżniło w ten sposób prace Franciszka Pali i Henryka Gronowskiego.

Harczerze wybrali swe nowe powiatowe władze. Na czele hufca stanął Henryk Biegański, a jego zastępcami zostali Andrzej Nowak i Kazimierz Pleśniak.

„Wieczór Wrocławia” z 23 grudnia ub. roku podał informację, że Dolnośląskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe pragnie w Warmatowicach uruchomić wszechstronny sieniowiczowski. Poza akcją odczytów planuje się urządzenie we wsi stałej ekspozycji sieniowiczowskiej.

LUBIN

Na inauguracyjnej sesji PRN przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej wybrano I sekretarza KP partii Józefa Nowaka. Naczelnikiem został dotychczasowy przewodniczący Prezydium PRN Romuald Soroko.

Imponujący jest wkład zagłębia miedziowego do banku 30 miliardów. Ogółem zakłady podległe dyrekcji KGHM w Lubinie dostarczyły 420 milionów złotych. Warto przy okazji podkreślić, że cały wkład przemysłu węglowego wyniósł 615 milionów.

USC w Lubinie urządził spotkanie 30 par małżeńskich obchodzących w tym roku swe złote i srebne gody. Anna i Michał Blyszczakowie z okazji jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego zostali uhonorowani medalami przyznanymi im przez Radę Państwa.

Na początku grudnia 1973 Wrocławski Oddział Związku Literatów Polskich oraz dyrekcja KGHM ogłosiła szereg konkursów na utwory literackie poświęcone ludziom miedzi. Ostatnio w ZG „Lubin” odbyło się spotkanie egzekutywy KZ z organizacją partyjną przy ZLP stanowiące zapowiedź nawiązania bliższych kontaktów między obu środowiskami.

ZG „Półkowice” sprezentowały swym pracownikom wypoczywającym w Świeradowie Zdroju orczykowy wyciąg narciarski.

Przedstawiciele załogi ZG „Lubin” zameldowali I sekretarzowi KW partii Ludwikowi Drożdżowi 28 grudnia o wykonaniu rocznych zobowiązań produkcyjnych. Wyniosły one 2.250 ton czystej miedzi w koncentracji. Plan produkcji roku zakłady ukończyły 17 grudnia.

I sekretarz KW PZPR Ludwik Drożdż uczestniczył w noworocznym spotkaniu aktywu

przedsiębiorstw górniczych, hutniczych i budowlanych KGHM. Dyrektor KGHM Tadeusz Zastawnik przedstawił wykonanie planu roku 1973 i dał zarys czekających załogi zadań. Życzenia noworoczne ludziom miedzi złożył I sekretarz KW partii Ludwik Drożdż i I sekretarz KP w Lubinie Józef Nowak. Na zakończenie spotkania przedstawiciele dyrekcji Kombinatoru wręczyli I sekretarzowi KW PZPR Ludwikowi Drożdżowi medal Honorowego Budowniczego LGOM.

W Zimnej Wodzie rozpoczął pracę Wiejski Ośrodek Kultury.

Wkład żołnierzy LWP w budowę zagłębia miedziowego był tematem sesji popularnonaukowej, która odbyła się w Lubinie. Dyskusja wykazała, że istnieją możliwości jeszcze szerszego niż dotychczas zaangażowania jednostek wojskowych, zwłaszcza w przygotowanie kadr dla LGOM.

Oddział SITG, KGHM oraz Instytut Badań Jądrowych w Świerku z okazji Roku Nauki Polskiej zorganizowały sympozjum poświęcone zastosowaniu techniki jądrowej w górnictwie i hutnictwie miedzi.

Nad zwiększeniem i poprawą akcji czasów kempingowych w Bulgarii obradowali przedstawiciele dyrekcji KGHM, organizacji związkowych i kierownictwo Biura Turystyki Zagranicznej PTTK. Wyrażono nadzieję, że niedociągnięcia organizacyjne, jakie dały o sobie znać w r. 1973, zostaną usunięte w przyszłości.

ZŁOTORYJA

ZG „Lena” dostarczyły do końca roku dodatkowo gospodarce narodowej zamiast zadeklarowanych pierwotnie 250 ton metalu w koncentracji — 310 ton. Dzięki temu swój wkład zakładu do banku 30 miliardów zwiększył się do 16 milionów złotych.

Jednomyslnie w toku obrad radni PRN w Złotoryi na przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej wybrali I sekretarza KP partii Jana Klase. Naczelnikiem powiatu został dotychczasowy przewodniczący Prezydium PRN Mieczysław Przenzak.

W hufcu złotoryjskim obradowała konferencja sprawozdawczo-wyborcza. Komendantem został ponownie Adam Syc, zastępcami — Anna Kowalska i Jerzy Wiącek.

WOŁÓW

Na pierwszej sesji nowo wybranej Powiatowej Rady Narodowej w Wołowie radni na stanowisko przewodniczącego PRN wybrali I sekretarza KP partii Feliksa Jewsiewickiego. Naczelnikiem powiatu został Józef Paprotny.

Przedsiębiorstwo obróbki metalu 17 grudnia 1973 wykonało roczny plan sprzedaży swych wyróbów oraz zobowiązania w ramach banku 30 miliardów. Wyniosły one 8 milionów zł, a dodatkowa produkcja do końca roku — 4 miliony zł.

Numer zamknięto 31.XII.1973.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY

W redakcyjnej poczcie otrzymaliśmy wiele wyrazów sympatii i życzeń z okazji Nowego Roku. Oto treść niektórych telegramów:

Z okazji Nowego 1974 Roku życzenia pomyślności — I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu Ludwik Drożdż.

Najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne przesyłają Matysiakowie.

Najlepsze życzenia z okazji Nowego Roku 1974 przesyła Węgierski Instytut Kultury i sekretarz WIK dr Istvan Lagzi.

Otrzymaliśmy także szereg życzeń od załóg i dyrekcji zakładów pracy: Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki we Wrocławiu, Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, Prasowych Zakładów Graficznych we Wrocławiu, Domu Kultury Zagłębia Miedziowego w Lubinie,

Dyrekcji WPHACU w Lubinie
Dyrekcji „Argedu” w Legnicy
PTTK i MBORT w Legnicy
Impartu z Wrocławia
Polskiej Agencji Interpress
Polskiej Agencji Prasowej

Nauczycieli, dyrekcji i uczniów Zasadniczej Szkoły Górniczej i Liceum Zawodowego w Lubinie.

Cieszą nas szczególnie życzenia i opinie Czytelników. Za wyrazy pamięci dziękujemy GRAZYNI JABŁON i MARII OSTROWSKIEJ z Legnicy, STEFANOWI JÓZEFOWI i WIKTOROWI MACYSZYNOWI, najpopularniejszemu górnikowi zagłębia miedziowego, BRONISŁAWOWI DZIUDZIE z Lubina, JANOWI ROGALSKIEMU ze Świdnicy oraz MIROSLAWIE KOCHOWSKIEJ z Bolkowa.

A oto dwa charakterystyczne listy Czytelników, które z przyjemnością pozwalamy sobie przytoczyć:

„Jestem stałą czytelniczką Waszego tygodnika, który zaprenumerowałam już na rok 1974. Życzę, aby krąg czytelników „Konkretów” obejmował coraz liczniejsze grono osób z różnych grup społecznych.

Wszystkim pracownikom Redakcji przekazuję

zyczenia pomyślności i owocnej pracy w nadchodzącym roku” — GRAZYNA PALCZYŃSKA, Wrocław.

„Przesyłam całej Redakcji wiązankę najszerzych życzeń i wszelkiej pomyślności osobistej na co dzień oraz rozwoju naszego pisma. Krótka działaczka, ale jakże skutecznie weszliście w nasze życie. Bądźcie nam zdrowi i bądźcie zawsze z nami: Powodzenia z Nowym Rokiem 1974” — T. FABINOWSKI, Lubin.

Zespół redakcyjny „Konkretów” serdecznie dziękuje Wszystkim naszym Czytelnikom, załogom i instytucjom za przekazane życzenia z okazji Nowego Roku. Pragniemy również tą drogą jeszcze raz złożyć Czytelnikom pisma, tym, którzy współpracując z nami przyczyniają się do wzbogacania jego tematyki, płynące z głębi serca życzenia wszelkiej pomyślności.



Redaguje zespół w składzie: Zygmunt Luszczyński, Tadeusz Matkowski (fotoreporter), Jan Mazur, Stanisław Pelczar, Ryszard Pollak (redaktor naczelny), Tadeusz Rollauer (sekretarz redakcji), Maria Samborska, Elżbieta Tomaszyniec (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 59-300 Lubin ul. Armii Czerwonej 4/4 Telefon: sekretariat redakcji - 42-260, sekretarz redakcji - 42-870, publicysta - 42-378.

Wydawca - Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” Wrocław, ul. Podwale 62. Druk - Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa - Książka - Ruch”.

Ogłoszenia, drobne dotyczące kupna, sprzedaży, zgub, zamiany mieszkań itp. przyjmowane są codziennie w godzinach pracy redakcji w Lubinie (ul. Armii Czerwonej 4/4) i Legnicy (Rynek 51, tel. 241-46).

WARUNKI PRENUMERATY: cena prenumeraty krajowej, rocznie: 104 zł, półrocznie: 52 złote uwzględnia 26 złotych. Prenumeraty przyjmowane są od dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę na kraj dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów delegatur RSW „Prasa - Książka - Ruch”.

Pozostałe - mające siedzibę na wsi lub w innych województwach, w miejscowościach, w których nie ma oddziałów delegatur, zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. Prenumeratę dla zagranicy przyjmuje RSW „Prasa - Książka - Ruch”. Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych, Wronie 23, 00-840 Warszawa, konto 14-1000024. Cena prenumeraty dla zagranicy jest wyższa od prenumeraty krajowej o 40 procent.

Numer indeksu 36479

PRZEŻ lata całe li-
czyło się tylko jed-
no: osiągnięcie ma-
ksymalnej wydajno-
ści produkcji przy
minimalnych nakładach. Zasa-
dzie tej podporządkowane by-
ło wszystko — zarówno po-
czynania techniczne, jak i or-
ganizacyjne. Niestety, brako-
wało w nich zawsze miejsca
na troskę o środowisko natu-
ralne człowieka. Brakowało
także pieniędzy.

Inwestycje chroniące człowieka i
przyrodę przed szkodliwym działa-
niem przemysłu były (i są!) bardzo
kosztowne. Z punktu widzenia lokal-
nych interesów wydawały się one ma-
ło, że nieopłacalne, ale wręcz defi-
cytowe, a tym samym niewskazane.
Powoli więc, ale systematycznie, po-
wietrze, woda i gleba stawały się
składowiskiem odpadów przemysło-
wych. W dużych aglomeracjach prze-
mysłowych powietrze zamienilo się w
swoisty cocktail złożony z gazów i
pyłów, — czasem obojętnych, często
toksycznych, a woda w rzekach —
w mieszaninę ścieków komunalnych
i przemysłowych... Troska o najbliższe
człowiekowi otoczenie stała się po-
trzebą chwili. Rozpoczęto batalię o
czystą wodę..., o czyste powietrze...
W obronie środowiska naturalnego
stanęło prawo, zaangażowała się nau-
ka...

W połowie grudnia ubiegłego roku
w Kombinacie Górniczo-Hutniczym
Miedzi w Lubinie przy okrągłym stole
spotkali się ludzie przemysłu i me-
dycyny. Ta niecodzienna konferencja
odbywała się pod hasłem „Ochrona
środowiska Legnicko-Głogowskiego
Okręgu Miedziowego”. Było to spot-
kanie poprzedzone żmudnymi bada-
niami przeprowadzanymi przez insty-
tuty Akademii Medycznej we Wrocławiu.
Badaniami — ujętymi specjal-
nym programem, który sprowadza się
w zasadzie do jednego problemu:
wpływ zanieczyszczeń atmosfery
związkami ołowiu, miedzi i siarki w
LGOM na metabolizm ludzi i zwie-
rząt. (Warto dodać, że nad całością
prac patronat sprawuje Instytut In-
żynierii Ochrony Środowiska Poli-
techniki Wrocławskiej oraz Cuprum).

Rzecz jasna, obrady lubińskie nie
mogły przynieść ani pełnej, ani na-
wet częściowej odpowiedzi na nurtu-
jące wszystkich pytania: czy i jakie
szkody wyrządza przemysł w zagłę-
biu miedziowym? Jeżeli tak, to w jaki
sposób utrzymać taką równowagę w
przyrodzie, aby ochronić zdrowie
człowieka? Badania jeszcze trwają.
Niemniej jednak już dotychczasowe

wyniki wskazują na pewne skażenie
środowiska Legnicko-Głogowskiego
Okręgu Miedziowego. Dotyczy to
szczególnie terenów sąsiadujących z
hutą „Legnica”, a w następnej kole-
jności z hutą „Głogów”. Świadczą
o tym przykładowo rezultaty badań
przewodzonych przez Instytut Badań
Fizjologicznych Akademii Rolniczej
we Wrocławiu. Stwierdzono mianowi-
cie, że w paszach pobranych z upraw
położonych w pobliżu obu hut znaj-
dują się większe niż gdzie indziej
ilości miedzi i ołowiu. Przebadano
również krew i mleko krów z gos-
podarstw sąsiadujących z hutami. W
krwi zwierząt z okręgu legnickiego
średni poziom ołowiu przekraczał
wartości fizjologiczne. Natomiast w
mleku wprawdzie zauważa się więk-
sze poziomy miedzi i ołowiu, ale nie
przekraczają one wartości uznawa-

Badania ogólnolekarskie, laryngo-
logiczne, hematologiczne, bioche-
miczne trwają. Niebawem specjaliści
z wrocławskiej Akademii Medycznej
badać będą stan zdrowia dzieci i
młodzieży z LGOM, zastanawiać się
— jaki jest wpływ zanieczyszczeń at-
mosferycznych na populację wieku
rozwojowego. Później lekarze i tech-
nicy rozważać będą możliwości wyeli-
minowania szkodliwych dla organiz-
mów czynników środowiskowych...

Proces uprzemysławiania i urbani-
zacji jest nieuchronny, nie tylko zresz-
tą u nas, ale i na całym świecie.
Przemysł to przecież dobrobyt dla
każdego z nas, dla całego kraju.
Ale czy ten przemysł oznaczać musi
także zanieczyszczenie powietrza, wo-
dy, a w rezultacie także żywności?
Zajmują się tym zagadnieniem nauki

stawka: zdrowie

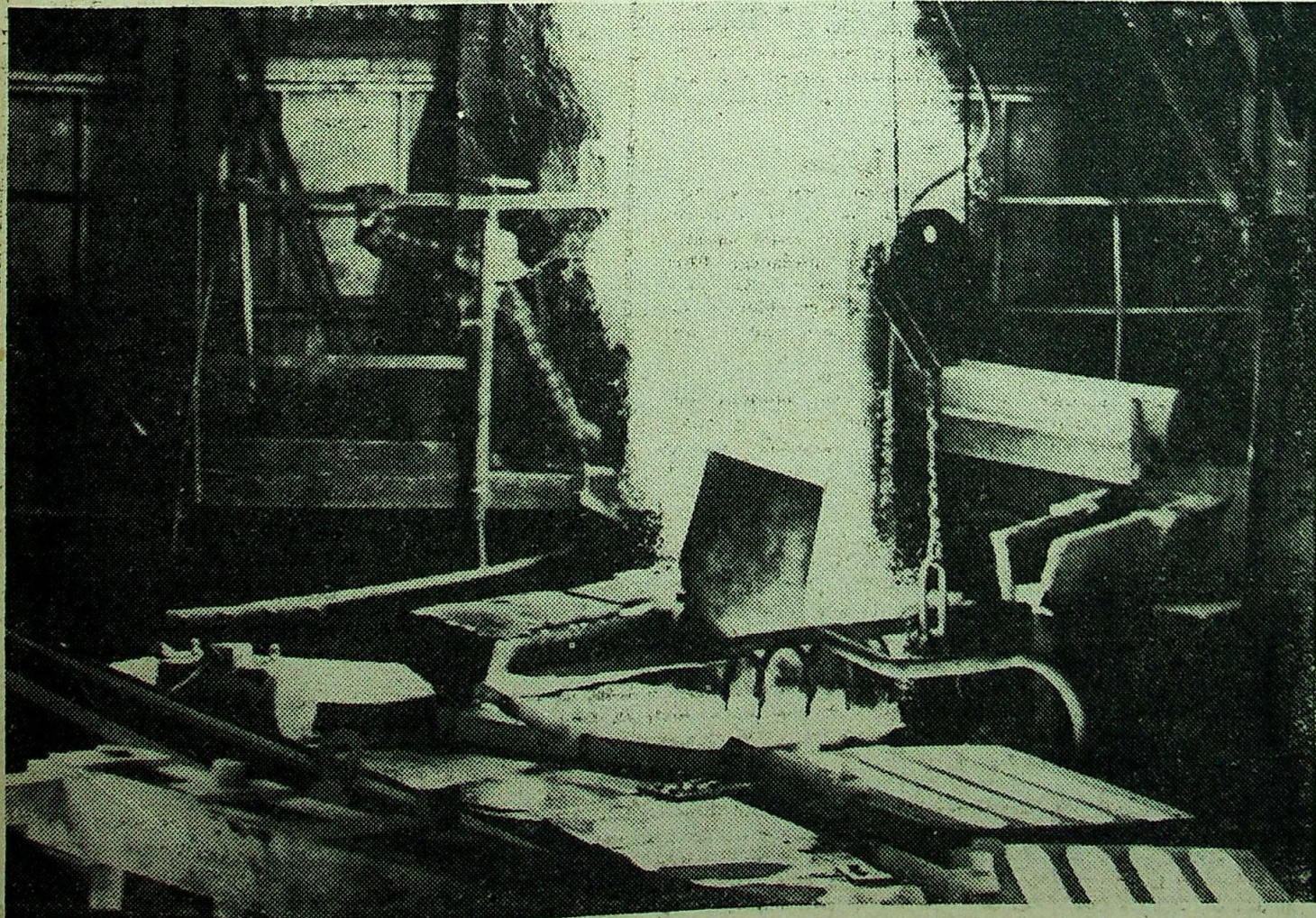
ANNA BORSKA

nych za normę... Znacznie gorzej wy-
glądają wyniki badań hematologicz-
nych i biochemicznych. Wskazują one
bezsprzecznie na występowanie u krów
subklinicznych uszkodzeń układu
krwiotwórczego i wątroby, co nie-
wątpliwie może mieć istotny wpływ
na ich zdrowotność i mleczność...

A co z nami, mieszkańcami zagłę-
bia? Czy przemysł wywiera ujemny
wpływ także i na nasze organizmy...?
Pewną odpowiedź na to pytanie dają
prace Zakładu Chemii Toksykologicz-
nej Instytutu Biologiczno-Farmaceu-
tycznego Akademii Medycznej. Na
podstawie badań mieszkańców jed-
nej z miejscowości położonej w pobli-
żu huty „Głogów” stwierdzono, że
anemia, gorsze niż w innych regio-
nach samopoczucie i tym podobne
odchylenia od normy bez wątpienia
spowodowane są zwiększonym stę-
żeniem miedzi i ołowiu w krwi ludzi.
I tutaj właśnie nieodparcie nasunął
się naukowcom wniosek o koniecz-
ności ograniczenia emisji tych metali
w atmosferę...

biologiczne, zajmuje nowoczesna
technika. Zadaniem tych pierwszych
jest wskazanie dróg i mechanizmów
przedstawiania się substancji szkod-
liwych z przemysłu do żywych orga-
nizmów, a także ujawnianie hierarchii
szkodliwości poszczególnych czynni-
ków. Wnioski z tych spostrzeżeń tech-
nika powinna wprowadzać w życie...

**Jak wynika z lubińskich ob-
rad przy okrągłym stole w Le-
gnicko-Głogowskim Okręgu
Miedziowym istnieje pełne
zrozumienie konieczności i
właściwy klimat do współpra-
cy przemysłu z medycyną. Na-
leży więc sobie tylko życzyć,
aby konferencyjne wnioski jak
najprędzej znalazły odzwier-
ciedlenie w życiu. Dla nasze-
go wspólnego zdrowia...**



Huta „Legnica” — miedź „od kuchni”.

Fot. Edmund Uchymiak

LUDZIE I KONKRETY

hasło: pomocna dłoń

(Dokończenie ze str. 1)

zorganizowała z Kolem TPD przy
Dorcu Dziecka — „mikołaja”, prze-
kazując każdemu dziecku paczkę
ze słodyczami.

Pragniemy serdecznie na ła-
mach Waszego poczytnego pisma
podziękować za dary, a Redakcji
złożyć wszystkiego najlepszego w
Nowym Roku 1974.

Dyrektor

Państwowego Domu Dziecka
FRANCISZEK WITKIEWICZ

Od Zarządów Powiatowych
Polskiego Komitetu Pomocy Spo-
łecznej otrzymaliśmy kolejne li-
sty ofiarodawców.

BOLESŁAWIEC

Na nasz apel odpowiedzieli
(wartość darów w przeliczeniu
na złotych): Edward Rewiński
(300.—), Ludwika Panter (460.—),
Maria Tyłenda (1080.—), Helena
Ambroszkiewicz (260.—), Zenon
Tylutka (1100.—).

Usługowa Spółdzielnia Inwali-
dów „Piast” — 1500.—, ZG
„Konrad” w Iwinach — 86.160.—
złotych.

GŁOGÓW

Dary w postaci odzieży złożyli
(w nawiasach orientacyjna war-
tość): Sabina Legodzińska (280.—),
Felicja Lewicka (330.—), Teresa
Nawizowska (510.—), Joanna
Wozniak (724.—), Krystyna Mrów-
ka (1170.—), pracownicy Banku
Spółdzielczego (1370.—), Broni-
sława Hibner (390.—), Bogumił
Sleboda (158.—), Henryk Majka
(500.—).

WSS „Społem”: słodycze
(1037.—), zabawki (654.—).

Brygada IV Wydziału i Huty
Miedzi „Głogów” — 100.— zł.

LEGNICA

Dary w naturze (odzież): Doro-
ta Pasternak (17 szt.), Larysa Za-
darnowska (110 szt.), rodzina Za-
jac, Kwiatkowska, Raze, Jarmark
(202 szt.), pracownicy spółdzielni
„DOŁOD” (12 szt.), uczniowie
Szkoły Podstawowej nr 19, kl.
6 d (25 szt.), kl. 4 c (13 szt.).

LZPO Legnica — 33 szt.
Spółdzielnia „Steelon” — 1277
szt. swych wyrobów.

WSS „Społem” — 70 par ko-
zaczeków.

Zbiórki pieniężne:

Urząd Gminny Legnickie Pole
— 12864.—

Spółdzielnia „Jedność” —
1150.—

Urząd Gminny Prochowice —
335.—

Okręgowa Spółdzielnia Mleczar-
ska — 17034.—

Urząd Gminny Ruja — 3313.—

WSS „Społem” — 924.—

PKP Oddział Trakcji — 459.—

Pracownicy KP PZPR — 209.—

Wojewódzkie Biuro Projektów
— 907.—

Spółdzielcza Hurtownia Między-
powiatowa — 257.—

Legnickie Zakłady Gastrono-
miczne — 1632.—

Narodowy Bank Polski —
512.—

Cech Rzemiosł Różnych —
2050.—

Rzem.: Spółdzielnia Wielobran-
żowa — 2620.—

Spółdzielnia „Dołod” — 847.—

Betoniarnia Pątnów — 1443.—

Prezydium MiPRN — 899.—

Obwodowy Urząd Telekomuni-
kacyjny — 1270.—

Dziękujemy serdecznie wszyst-
kim Ofiarodawcom. Akcja nasza

— trwa nadal. Kolejna lista opu-
blikujemy w następnym numerze
„Konkretów”.

ŁUDZIE I KONKRETY

PODOBNI jak i w innych miastach, w Legnicy wnikliwie ocenia się rezultaty całorocznej pracy. Mierzy się efekty społecznego wysiłku. Ubiegły rok to już historia. Trzeba teraz wynieść z niej naukę.

Pierwsza prawda wyniesiona przez legniczan ze starego roku brzmi: tylko dobrze zorganizowana i solidna praca przyniesie miastu jakościowo nową przyszłość.

Miarą erektów pracy legnickiego społeczeństwa jest wykonanie założonych planów i dynamika wzrostu produkcji w porównaniu z rokiem 1972 wynosząca około siedmiu procent. Nie jest to wskaźnik wysoki. Nabiera on jednak zupełnie innych wartości, jeśli uwzględnimy fakt, że legnicki przemysł miał w planie założony regres produkcji w porównaniu z rokiem 1972.

Częściej niż o innych, pisze się o legnickich hutnikach znanych ze swej pracowitości. Warto więc przy okazji noworocznych refleksji powiedzieć, że siedmiotysięczna rzesza kopiczych załóg zatrudnionych w Zakładach Przemysłu Dzierżawskiego „Hanka” i „Milana” oraz w Zakładach Odzieżowych „Elpo”, może poszczycić się dwudziestoprocentowym wzrostem produkcji sprzedanej. Załogi tych zakładów pracy uzyskały w ubiegłym roku tak dobre wyniki produkcyjne mimo prowadzonych na dużą skalę prac inwestycyjnych. Dodatkowa produkcja dostarczana przez te zakłady na rynek, przekracza wartość stu milionów złotych.

Bardzo dobrze pracowała w ubiegłym roku załoga Huty Miedzi. Trzeba podkreślić, że huta przekroczyła planowaną i weryfikowaną kilkakrotnie zdolność produkcyjną już dwa lata temu. Trudno więc dzisiaj szokować rekordowymi wskaźnikami. Wykorzystanie najmniejszej rezerwy produkcyjnej jest dzisiaj w legnickiej hucie jedyną szansą poprawienia wskaźników. Do istotnych sukcesów hutniczej załogi zaliczyć

trzeba wysokie wykonanie planu produkcji kwasu siarkowego. Oznacza bowiem to mniejsze zapylenie i zagazowanie otoczenia huty. Do tradycji należy już sprawne przeprowadzenie inwestycji na terenie huty. Tym razem zasada ta realizowana była na oddziale granulacji miedzi i wydziale rur podszkockowych.

W „Legmecie” rok upłynął pod znakiem poważnej poprawy organizacji pracy i gospodarki materiałowej. Powołano zakład doświadczalny, który z pewnością odegra ważną rolę w rozwoju legmetowskiej produkcji.

Zakłady Przewodów Nawojowych przez lata pracowały w cieniu wielkiego marzenia, jakim były inwestycje, budowa nowego zakładu. Okazało się, że można jeszcze wiele zrobić bez tego wielkiego inwestycyjnego skoku. Systematycznie modernizowano park maszynowy, ulepszano organizację pracy. Kierownictwo zakładu poszukując rezerw, zainteresowało się pomieszczeniami po byłej kaflarni. W nowych pomieszczeniach ruszy w tym roku produkcja części do polskiego fiata.

Ambitna załoga doczekała się również decyzji, na którą z takim utęsknieniem czekała. W 1975 roku ruszy budowa nowego zakładu.

Mimo powszechnych narzekani wpływających z nieproporcjonalnie większych potrzeb, korzystnie ocenić trzeba wyniki pracy przedsiębiorstw budowlanych. Dynamika wzrostu produkcji jest zbliżona do średniej krajowej i przekracza dwadzieścia procent. Udział zaś wydajności pracy w tym wzroście wynosi 30 procent. Dynamika wzrostu produkcji w przedsiębiorstwach gospodarki komunalnej aż w 92 procentach pokryta została wzrostem wydajności pracy. Świadczy to również o wielkich możliwościach organizacyjnych, jakie drzemia jeszcze w budownictwie.

Rok 1974 będzie rokiem niespotykanej do tego czasu intensyfikacji budownictwa na terenie Legnicy i powiatu. Zakład Kombinatu Budownictwa Ogólnego, znajduje się obecnie w centrum zainteresowania władz politycznych i gospodarczych. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że nie kto inny, a właśnie budowlani mają w swoich rękach klucze do pomyślnej przyszłości miasta.

Wykorzystane zostaną wszystkie

doświadczenia i spełnione wszystkie możliwości, aby zadania postawione przed załogami budowlanymi były wykonane terminowo i solidnie.

Założono maksymalną koncentrację i intensyfikację prac przy przebudowie arterii komunikacyjnych. Wprowadzony zostanie dwuzmianowy system pracy. Niedopuszczalne będzie, praktykowane często do tego czasu, rozpoczynanie przez przedsiębiorstwa jednocześnie prac w kilku lub nawet kilkunastu miejscach. Korzyści wynikające z takich postanowień wydają się oczywiste i z pewnością już niedługo będziemy czekać na ich konkretne efekty.

Usługi stanowią tę dziedzicę, z której zazwyczaj zawsze jesteśmy niezadowoleni. Jest to zjawisko naturalne i zdrowe. Z roku na rok rosną przecież nasze wymagania. Wielka jest również siła nabywczą legnickiego społeczeństwa. Z całą jednak pewnością, mówić można o poprawie jakości legnickiego handlu. Pracuje on przecież w trudnych warunkach. Wszystkie więc wysiłki zmierzać będą w tym roku do poprawy trudnych warunków. Tendencją obowiązującą będzie łączenie małych i sąsiadujących ze sobą obiektów w duże jednostki specjalistyczne. Powstawać będą również nowe sklepy branżowe. Zupelnym novum będą tak zwane sklepy zakładowe. Oferować one będą przygotowywane przez legnickie zakłady pracy nowości rynkowe. Sklepy te będą więc placówkami w pełnym tego słowa znaczeniu doświadczalnymi. Na tym doświadczeniu legnickim, skorzystają z całą pewnością producenci, którzy będą mogli szybko przekonać się, czy przygotowywany przez nich towar „chwytą” oraz mieszkańcy Legnicy.

Nowy, 1974 rok rozpoczęli legniczanie bez spóźnienia, zadania roku 1973 zostały wykonane w terminie. Ale ten rok będzie jeszcze trudniejszy, jeszcze pracowitszy. Jest jeszcze wiele do zrobienia. Klucze od miasta złożono w ręce budowlanych. Zapiszmy to w kalendarzu. Za rok sięgniemy do niego i zobaczymy, ile nowych mieszkań otworzyli oni tymi kluczami.

NOWY I STARY KALENDARZ

STANISŁAW PELCZAR



Legnica – Rynek.

Fot. Grzegorz Kurzajczyk

LISTY

Dwóch lekarzy

Z wielkim zdumieniem przeczytałam odpowiedź kierownictwa Górniczej Służby Zdrowia na list ob. Zbigniewa Szymańskiego, który skarżył się na sposób przyjęcia go w Przychodni Górniczej dnia 27.X. ub. r., kiedy to zgłosił się z chorym dzieckiem do chirurga. Dziecko miało zwichniętą albo złamaną nogę. Przypadek arządził, że byłem wówczas obecny przy opisywanym zajściu. Całe zajście przypominałem sobie w chwili czytania wydrukowanego w „Konkretach” listu ob. Szymańskiego, które moim zdaniem zostało odtworzone wiernie. Ob. Szymański nie został zadowolony w rejestracji, pomimo dość głośnej utarczki słownej z lekarzem, chociaż widać było wyraźnie, że niewłaściwie zachował się właśnie lekarz.

W wyjaśnieniach służby zdrowia odnalazłam stwierdzenie, że bez kolejki i natychmiast zadowolone są nagle przypadki ciężkich zachorowań. Dziecko, przyniesione do przychodni przez ob. Szymańskiego uległo przecież wypadkowi i powinno być, zgodnie z tym stwierdzeniem, natychmiast przyjęte przez lekarza.

Napisałem ten list, ponieważ jeszcze zbyt często spotykamy się ze złym traktowaniem, a nawet bezdusznością w urzędach, a co najgorsze, niekiedy i u lekarzy. Odpowiedź służby zdrowia na list ob. Szymańskiego uważam za zwykły wykręt pozbawiony najmniejszej nawet odrobiny samokrytycyzmu.

JOZEF PERNACH
Lubin
ul. Mickiewicza 6/1

„GŁOWA O LICZNIK”

W związku z notatką pt. „Głowa o licznik” Dolnośląskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa uprzejmie wyjaśniają, że zgodnie z obowiązującym zarządzeniem nr 62 ministra przemysłu i materiałów budowlanych z 30.XII.1970 r., dopuszcza się instalowanie gazomierzy w kuchniach niemieszkalnych. Usytuowanie gazomierza należy do projektanta i winno ono być takie, aby nie powodowało żadnych trudności użytkownikowi mieszkania. Jak wynika z treści zamieszczonego listu, gazomierz został zlokalizowany niewłaściwie. Niezależnie od inspektora nadzoru komisja odbierająca budynek również nie zakwestionowała tego stanu w obecnych warunkach, jeśli minął okres gwarancji właściciel budynku winien dokonać przeróbki bądź to na koszt użytkownika mieszkania bądź własny — po uprzednim porozumieniu z kierownikiem Wydz. Terenowego DOZG w Lubinie. Roboty mogą wykonać ekipy konserwatorskie przy administracjach, przy czym kierownik tej jednostki winien zgłosić Wydziałowi Terenowemu DOZG Lubin zdjęcie gazomierza na czas dokonania przeróbki. Po wykonaniu instalacji należy złożyć do dostawcy gazu wniosek o sprawdzenie instalacji w obecności naszego przedstawiciela.

z-ca dyrektora d/s
technicznych DOZG
mgr inż. Henryk Janoszka

Nie wyróżniali się niczym szczególnym. Fortuna, Bijewski, Kosiorek. Młodzi ludzie, którzy przegrali życie. Nie tylko swoje...

Fortuna i inni

STANISŁAW MAŁECKI

PROLOG

EDWARD FORTUNA przyjechał do swego domu w Jaworze w sobotę 14 lipca 1973 razem z kolegą z pracy, Tadeuszem Bijewskim. Wieczorem wraz z żoną i szwagierką, udali się do „Kolorowej”. Zabawili do późna. W niedzielę, w domu, kontynuowali libację. Towarzystwo zasilili Kosiorek. Wypili skromne — alkohol kupili w pobliskiej melinie — trzy litry wódki i wino. Fortuna, Bijewski i Kosiorek około dwudziestej drugiej wyszli do miasta. Jak wyjaśnił Fortuna — „żeby popić, albo kogoś pobić”.

„AKCJA”

W „KOLOROWEJ” Bijewski kupił jeszcze pół litra wódki, które wypili na ulicy. Siedzieli na ławce, na podwórku budynku, w którym mieszkali Fortuna i Kosiorek, palili papierosy, czekali. W pewnym momencie obok przechodził Henryk Łekawa. Fortuna wyrzucił palącego się papierosa. Wziął nowego i podbiegł do przechodnia. Zażądał ognia. Usłyszał odpowiedź odmowną. To rozbawiło siedzących na ławce. Fortuna bez wahania uderzył pięścią chłopaka w twarz. Łekawa upadł na wznak. Stracił przytomność. Fortuna uchwycił go za pasek od spodni i usiłował wciągnąć do bramy. Pas nie wytrzymał naporu. Fortuna zostawił nieprzytomnego. Wrócił do kolegów. „Może go zabiłeś?” Pytanie Bijewskiego pozostało bez odpowiedzi. Po kilku minutach Łekawa ocknął się, usiadł na murku. Usiłował zapiąć urwany pasek. Wszyscy trzej ruszyli w jego kierunku. Ofiara rzuciła się do ucieczki ulicą Legnicką. W pobliżu budynku Rady Narodowej, Łekawa upadł. Posypały się pierwsze razy. Resztką sił chłopak podniósł się. Usiłował uciekać. Bili go i gonili w trójkę przez całą szerokość jezdni, tak że usunął się na chodnik. Dopadli. Nie zważając na nic, bez skrępowań maltretowali ofiarę. Bili dalej pięściami. Kopali gdzie popadło. Łekawa nie bronił się. Nie reagował. Fortuna wyszarpnął urwany pas. Metalową sprzączką uderzał nieprzytomnego mężczyznę po głowie i piersiach. Przerwali spłoszeni krzykiem przygodnego obserwatora: „Trzech na jednego?” Zaskoczeni napastnicy rzucili się do ucieczki i wrócili do domu.

W poniedziałek rano Fortuna pociął pasek nożyczkami i owinął w gazetę. Zawiniątko przekazał szwagierce, która wyrzuciła je do śmietnika. Tego samego dnia Bijewski i Fortuna postanowili „oblać” wczorajsze zajście. W punkcie krwiodawstwa Fortuna i jego szwagier oddali krew, otrzymując w zamian dwa 50-złotowe talony obiadowe. W najbliższej knajpie wymienili je na pół litra wódki. Potem zakupili drugą butelkę. W kawiarni wypili jeszcze wino. Idąc do domu zakupili dwie lub trzy butelki piwa. Zasnęli dopiero późną nocą. Do pracy wyjechali następnego dnia.

ZEZNAJE RYSZARD GRYKO:

WRACAŁEM w niedzielę z zabawy w Paszowicach. Idąc Legnicką usłyszałem przytłumione głosy, dochodzące z ulicy Marcina. Zaintrygowany, zatrzymałem się obok budynku Rady Narodowej. Z bramy wybiegł jakiś osobnik. Za chwilę jeszcze trójka. Niedaleko przed szkołą jeden z biegnących upadł. Za nim, potknąwszy się, drugi. Powstała szamotanina. Zauważyłem, że trzech uderza jednego. Bity osunął się na chodnik. Kopali. Kilka razy coś błysnęło, jakby sprzączka. Krzyknąłem. Odszkodzyli i oddalili się. Leżący nie wstawał. Pobiegłem w kierunku pogotowia. Natknąłem się na dwóch milicjantów. Zawróciliśmy do pobitego. Funkcjonariusze zabrali go do domu...

MATKA HENRYKA ŁEKAWY, GENOWEFA:

OKOŁO pierwszej w nocy przyprowadzili syna funkcjonariusze MO i jakiś cywil. Wnieśli do pokoju i ułożyli na łóżku. Myślałam, że pijany. Następnego dnia rano, Henryk nie wstał. O dziewiątej krzyczał, że go bardzo boli głowa. Mówił, że został pobity. Wymienił nazwisko: Fortuna. Prosił o proszek. Dałam tabletkę i coś do picia. Gdy próbowałam go podnieść, stracił przytomność.

Tego samego dnia Henryka Łekawę przywieziono do szpitala powiatowego w Jaworze. Mimo pomocy lekarskiej do dnia 4 września 1973 nie odzyskał on przytomności i zmarł. Miał 21 lat! Sekcja zwłok wykonana przez Zakład Medycyny Sądowej Akademii Medycznej we Wrocławiu wykazała, że przyczyną śmierci były ciężkie obrażenia

głowy w postaci pęknięcia czaszki i wylewu krwi, powikłane zapalenie płuc. Całe ciało Łekawy posiadało liczne rany, stłuczenia i zdercia skóry.

FINAŁ:

FORTUNE, Bijewskiego i Kosiorka organa milicji zatrzymały 18 lipca. Początkowo w grę wchodziło ciężkie pobicie. Śmierć Łekawy spowodowała zmianę kwalifikacji prawnej przestępstwa. Śledztwo zostało zakończone. Prokurator sporządził akt oskarżenia.

15 listopada odbyła się w Jaworze rozprawa przeciwko Fortunie, Bijewskiemu i Kosiorkowi. Ściągnięta wielu mieszkańców. Przyszli obejrzeć „bohaterów” dnia. Ci początkowo udawali ludzi sprowadzonych do tej sali pomyłkowo. Ich zeznania w wielu miejscach ze sobą się kłóciły. Przyznali się tylko do pościgu za Łekawą i zagradzania mu drogi. Fortuna tylko do jednego uderzenia! Gdy wypowiedzi świadków zaprzeczyły tym wykrętom, oskarżeni zaczęli się wzajemnie „sytać”. Na przykład Fortuna mówił o Bijewskim, jak ten się chwalił po zajściu, że „zaprawił tego mężczyznę w żołądek tak, że nie wstanie, ani nie padnie” itd.

Sąd skazał Edwarda Fortunę na dwa lata, a Tadeusza Bijewskiego i Wacława Kosiorka na dziesięć lat pozbawienia wolności. W uzasadnieniu wyroku wzięto pod uwagę wysoki stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu. Tu oskarżeni działali ze szczególnym okrucieństwem i bezwzględnością. Czy teraz w pełni zdadzą sobie sprawę z ohydy przestępstwa? Społeczeństwo Jawora wstrząśnięte tragedią, ten akt brutalności, zwierzęcej przemocy i okrucieństwa jednoznacznie potępiło.



Gdy się ma liczebną przewagę, można być „bohaterem”, igrac z ludzkim życiem, wymuszać na samotnych przechodniach pieniądze, papierosy, szukać pretekstu do bójki. W takiej sytuacji ofiara zazwyczaj kapituluje.

Fot. Grzegorz Kurzajczyk

ŻYCIE I OBYCZAJE

LISTY

Kto ma cerować?

Pod koniec września ub. r. w punkcie przyjęć nr 44 w Polkowicach oddałem do czyszczenia garnitur. Jakież było moje zdziwienie, kiedy 19 października przy odbiorze garnituru zobaczyłem, że spodnie zostały w praniu rozdarte. Złożyłem reklamację. Po dwóch tygodniach Spółdzielnia „Czystość” z Jeleniej Góry odpowiedziała mi: „W odpowiedzi na złożoną reklamację uprzejmie zawiadamiamy, że roszczenia Obywatela uznaliśmy za bezpodstawne z uwagi na to, że uszkodzenie w postaci rozdarcia przez draśnięcie ostrym narzędziem jest bardzo niewidoczne i zostało niezauważone przez kantorzystkę”. Na wszelki jednak wypadek, spółdzielnia „celem polubownego załatwienia sprawy” proponuje mi, żebym „zacerował spodnie i wystawił rachunek”. Kategorycznie protestuję. Spodnie oddałem do prania całe, (co stwierdza właśnie kantorzystka), w żaden więc sposób nie mogłem w trakcie czyszczenia „drasnąć ich ostrym narzędziem”. Dlaczego więc teraz mam szukać zakładu, który ceruje artystycznie (najbliższy jest dopiero w Legnicy), tracić czas na dojazd, a na dodatek najprawdopodobniej czekać potem czy spółdzielnia zwróci mi poniesione koszty? Jestem człowiekiem chorym, utrzymuję się z renty inwalidzkiej, ale nawet gdybym był zdrow jak rydz, nie widzę powodu, abym wskutek niesolidności spółdzielni, miał ponieść jakiegokolwiek straty. Dziwny to sposób traktowania klienta

IGNACY KRAKOWIAK
ul. Kmicica 30/3
59-320 Polkowice

Kwaśne mleko

W związku z notatką w numerze 40 wyjaśniamy: w ubiegłym roku tylko raz w miesiącu sierpniu do sklepów dostarczono mleko, które szybko uległo skwaszeniu, ale zostało wymienione. Od tego czasu żaden kierownik sklepu nie reklamował mleka z bieżącej dostawy. Mleko dostarczane do sklepów po południu oznakowane jest datą wyprzedzającą. Możliwe, że przez pomyłkę w sklepie sprzedano to mleko w dniu następnym. Ponieważ OSM przyjmuje zwroty mleka nie sprzedanego z dnia poprzedniego, to nie powinna mieć miejsca tego typu pomyłka.

Mleko ze skupu po wlaniu do zbiornika po uprzednim przecedzeniu, już od chwili napełnienia butelki przepływa zamkniętymi przewodami tak, że nie może być mowy o brudnym mleku. Kontrole sanitarne przeprowadzane są bardzo często nie tylko w naszym zakładzie, ale próby pobierane są także bezpośrednio w sklepach. W imieniu handlu detalicznego działającego na tutejszym rynku, co dzień ich przedstawiciel dokonuje odbioru jakościowego artykułów wysyłanych do sklepów.

W imieniu własnym oraz sklepu, w którym miał fakt sprzedaży kwaśnego mleka, przepraszamy autora listu. Zwróćmy również uwagę, by podobna sprzedaż nie miała miejsca w przyszłości.

Prezes zarządu
Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej
w Lubinie
JANUSZ STACHOWIAK

Z RADOŚCIĄ I WERWA



Scena finalowa „Damy od Maxima”. Maria Mostowska w otoczeniu zespołu baletowego.



Scena z III aktu „Damy od Maxima”. Na pierwszym planie soliści baletu Marta Bielińska i Marion Babula. Zdjęcia: Marek Grołowski



Podpisy pod umową składają dyr. Operetki Dolnośląskiej Barbara Kostrzevska i naczelnik powiatu Romuald Soroko. W uroczystym akcie towarzyszyli: I sekretarz KP partii, przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Lubinie Józef Nowak i zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR Zdzisław Kujawski. Fot. Tadeusz Maikowski

Był to bardzo uroczysty „ślub”. W obecności wielu świadków podpisano umowę, wygłoszono toasty, dano sobie wiele obietnic. I od tej pory można już mówić oficjalnie o tym, że Lubin ma swój teatr.

Sprawa postanowiona została niedawno, jej stronę formalną i organizacyjną przeprowadzono szybko i oto 20.XII.1973 r. w Urzędzie Powiatowym w Lubinie naczelnik powiatu, Romuald Soroko i dyrektor Operetki Dolnośląskiej we Wrocławiu, Barbara Kostrzevska podpisali umowę, na mocy której ustanowiono w Lubinie filię operetki.

Inspiratorem był Komitet Wojewódzki PZPR we Wrocławiu i Komitet Powiatowy PZPR w Lubinie. Biorąc pod uwagę ogromne, ciągle niezaspokajane potrzeby kulturalne Lubina postanowiono właśnie tu utworzyć filię teatru, który nie może narzekać na brak popularności – operetki.

„Nasz teatr – powiedziała dyrektor Barbara Kostrzevska – służy ludziom pracy. Ma za zadanie organizować ich czas wolny, dać im uśmiech, radość, odprężenie. Jeżeli uczy, to poprzez zabawę. Operetka jest pomostem między operą i filharmonią. Przygotowuje do słuchania mu-

zyki. Uczy jej słuchania. Ale odkąd Operetka Dolnośląska istnieje, a trwa to już 18 lat, nigdy dotąd nie współpracowała tak bezpośrednio ze środowiskiem robotniczym, jak zapowiada się to tutaj, w Lubinie. Jest to dla nas bardzo wzruszające i bardzo ważne, że nasz teatr będzie służył ludziom polskiej miedzi, robotnikom ważnego polskiego okręgu przemysłowego. Występowanie przed tą publicznością będzie dla nas jak egzamin, bo ludzie ci wiedzą co to praca, uczciwa praca i na pewno będą rozliczać nas z naszej gry bardzo krytycznie. Postaramy się spełnić ich oczekiwania”.

Występy operetki w zagłębiu miedziowym będą odbywały się raz w tygodniu, a zainicjuje je premiera „Opiekuna mojej żony”, adaptacji komedii Feydeau z muzyką Piotra Hertla.

Operetka zapowiada pięć lub siedem premier w ciągu roku. Tym, że premiery te będą odbywać się w zagłębiu miedziowym chce dowiedzieć, jak wielką wagę przywiązuje do występów w tym środowisku. I – jak słusznie zauważono – udowodni, że „dolnośląska” to nie tylko formalny tytuł.

FRANCISZKA DOBOSZ



Złota Tarka

Gdy mówimy „ten stary, dobry jazz” myślimy oczywiście o jazzie tradycyjnym. Nie znaczy to oczywiście, że ten nowoczesny jest kiepski, określenie to ukuli nieliczni ortodoksi i zwykło się je traktować z przy-mrużeniem oka. Zwolennicy modernu zdają się mieć lekceważący stosunek do tradycji. Jednak mimo ta-

kich przekonań zjawiają się niemalże w komplecie na corocznej imprezie poświęconej wyłącznie muzyce tradycyjnej. Mowa oczywiście o konkursie o „Złotą Tarkę”. Kiedyś konkurs ten odbywał się jako impreza towarzysząca festiwalowi Jazz Jamboree, w roku ubiegłym niezależnie się, z wielkim pożytkiem dla słuchaczy.

Zespołów tradycyjnych mamy w Polsce sporo i powszechnie mniema się, że przodują one w Europie. Utań się jednak taki zwyczaj, że nie wszystkie biorą udział w konkursie. Trzykrotni zdobywcy Złotej Tarki, warszawska grupa Old Timers od kilku lat występuje poza konkursem, im udział w konkursie nie jest potrzebny, są klasą samą dla siebie. W tym roku wystąpią poza konkursem również wrocławscy Sami Swoi, z przyczyn podobnych jak ich warszawscy koledzy. Komu więc przypadnie w udziale Złota Tarka? Trudno wyrokować, ponieważ nie jest pewny udział w konkursie wszystkich zgłoszonych grup. Gdy nadarzy się okazja występów zagranicznych (a Polscy tradycjoniści są za granicą w cenie) muzycy przedłożą je ponad krajowe trofea. Cóż, pecunia non olet. Zakładając, że nieprzewidziane okoliczności nie zajdą, sta-

wiam na krakowską grupę Old Metropolitan Band. Grają w niej znakomici instrumentalniści, a wokalne popisy lidera Andrzeja Jakóbca, choć gęperskie, są dodatkowym walorem występów.

Pocieczą dla nie nogących wy-

jechać w dniach 18–20 bm. do Warszawy niech będą zapowiedziane transmisje telewizyjne. Będą one co prawda ramiastką tego, co się dzieć (muzycznie) będzie, ale na bezrybiu...

JAN MAZUR



Old Metropolitan Band na estradzie Sali Kongresowej PKiN.

Fot. Marek A. Karewicz

CZASY, których rzecz dotyczy, były burzliwe, niepewne i krwawe. Był początek wieku XVII i pierwsza wojna polsko-szwedzka zapowiadała już długie lata zmagania orężnych, gdy w 1603 roku w Szamotułach, w Wielkopolsce, urodził się Jan Jonston. Ojciec jego, Szkot, wraz z dwoma swoimi braćmi przywędrował do Polski w dobie reformacji. Jak wielu ówczesnych emigrantów religijnych, znalazł tu spokój, chleb i dach nad głową.

Uczył się Jan Jonston najpierw w szkole w Ostrorogu, w gimnazjum w Toruniu, a później wyjechał na nauki do Londynu i Edynburga. Kiedy w 1625 roku powrócił do Polski, osiadł w Lesznie, wówczas ruchliwym ośrodku naukowym, skupiającym uczonych tej miary co Jan Amos Komeński, Jan Rybiński, Jan Dekan. Jonston nie pozostał na posadzie nauczyciela gim-

nał, ale prowadził badania naukowe i wygłaszał referaty na tematy medyczne. W roku 1628 wyjechał ponownie za granicę. Przebywał we Frankfurcie nad Odrą, Lipsku, Wittenberdze, Magdeburgu i Berlinie, Lejdzie, Londynie i Cambridge. Wszędzie tam zgłębiał nauki lekarskie. Rezygnując z proponowanych mu stanowisk dyrektora gimnazjum w Holandii i Małopolsce, wrócił do Leszna, by objąć funkcję nauczyciela domowego synów Bogusława Leszczyńskiego i prowadzić dalej badania naukowe.

W roku 1628 wyjechał ponownie za granicę. Przebywał we Frankfurcie nad Odrą, Lipsku, Wittenberdze, Magdeburgu i Berlinie, Lejdzie, Londynie i Cambridge. Wszędzie tam zgłębiał nauki lekarskie. Rezygnując z proponowanych mu stanowisk dyrektora gimnazjum w Holandii i Małopolsce, wrócił do Leszna, by objąć funkcję nauczyciela domowego synów Bogusława Leszczyńskiego i prowadzić dalej badania naukowe.

MÓWIŁ O SOBIE JAN JONSTONUS POLONUS

ZOFIA GEBHARD

nazjum, ale prowadził badania naukowe i wygłaszał referaty na tematy medyczne.

W roku 1628 wyjechał ponownie za granicę. Przebywał we Frankfurcie nad Odrą, Lipsku, Wittenberdze, Magdeburgu i Berlinie, Lejdzie, Londynie i Cambridge. Wszędzie tam zgłębiał nauki lekarskie. Rezygnując z proponowanych mu stanowisk dyrektora gimnazjum w Holandii i Małopolsce, wrócił do Leszna, by objąć funkcję nauczyciela domowego synów Bogusława Leszczyńskiego i prowadzić dalej badania naukowe.

Jedno z jego pierwszych dzieł wydanych w 1632 roku w Amsterdamie „Thaumatographia Naturalis in X classes Distingta etc” obejmowało



Strona tytułowa „Historii” Jonstona, dzieła dedykowanego Ludwikowi, księciu śląskiemu.

1656. Przeniósł się wtedy do Składowic koło Lubina, gdzie kupił ziemską posiadłość i do końca życia zajmował się już tylko pracą naukową. To tu powstały jego najważniejsze dzieła, między innymi to, dedykowane „Księżu i panu, Ludwikowi, księciu Śląska, Legnickiemu, Brzeskiemu, i Złotoryjskiemu księciu”.

Zmarł w 1675 roku. Zgodnie z życzeniem pochowano go w Lesznie, na cmentarzu kalwińskim (obecnie znajduje się tam park).



DN. LUDOVICO,
D. G. DUCI SILESIAE,
LIGNICENSI, BREGENSI,
GOLDTSEGENSI,

PRINCIPI SUO GRATIOSISSIMO
HANC
ARBORUM ET FRUTICUM,
QVOTQVOT FERE IN NOTITIAM NOSTRAM
PERVENIRE,

HISTORIAM
OPUS
SUB
CELSITUDINIS SUE PATROCINIO
NATUM ET ABSOLUTUM
FIDEI ET OBSEQVII TENAX
GRATIAE TOTIUS EXHIBITA MEMOR,
EJUSDEM IN FUTURUM CERTUS
CUM
NOVI QVEM INGREDDIMUR ANNI,
ET PERPETUA FELICITATIS
IN SEQUENTES
VOTO,
SUBMISSE OFFERT
ET
AD PEDES DEPOSIT,

ILLUSTRISSIMAE CELSITUDINIS
FIDELIS
SUBDITUS ET CLIENS
JOHANNES JONSTONUS Medic. Doctor,
PRE-

Strona tytułowa „Historii” Jonstona, dzieła dedykowanego Ludwikowi, księciu śląskiemu.



Chociaż był pół krwi Szkotem, nazwisko swoje wymawiał po polsku i czuł się Polakiem, co zawsze podkreślał, używając określenia „Jan Jonstonus, Polonus”.

Był człowiekiem ogromnej wiedzy i różnorodnych zainteresowań, dotyczących wszystkich nauk przyrodniczych. Wśród jego dzieł znaleźć można poświęcone medycynie, botanice, zoologii, geologii. Próbował stworzyć pierwsze systematyki świata roślinnego, zwierzęcego, minerałów, a jego prace były wielokrotnie przedrukowywane i aktualne aż do końca XVIII wieku. Dzieła te znajdują się teraz w największych bibliotekach świata, a nazwisko Jana Jonstona sławi imię polskiej nauki w najważniejszych światowych encyklopediach.

Niewielu mamy uczonych tej miary, toteż wielką rangę przystoi nadać uroczystościom związanym z 300 rocznicą jego śmierci.

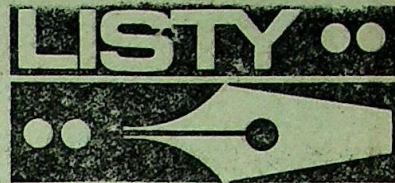
W zeszłym roku powstał, z inicjatywy Lesznieńskiego Towarzystwa Kulturalnego — Komitet Organizacyjny Obchodów Jonstonowskich. Główną imprezą tych uroczystości będzie kongres naukowy, organizowany przez PAN, w którym weźmie udział około 30 uczonych z całego świata. W Lesznie odsłonięty zostanie pomnik Jana Jonstona, projektu prof. Magdaleny Więcek-Wnuk. Wydane też będą pamiątkowe medale, pocztówki, znaczki pocztowe.

Zrozumiałe, że gros uroczystości odbędzie się w Lesznie. Ale i Szamotuły zapowiedziały swój udział, organizując lokalną sesję popularnonaukową, a także nadanie imienia Jana Jonstona szpitalowi powiatowemu i ulicy.

Wydaje się, że w obchodach tych nie powinno zabraknąć Lubina, tym bardziej, że w Komitecie organizacyjnym figuruje też Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubuskiej. Jego inicjatywą jest, by doprowadzić do porządku składowicki dwór, który stoi na fundamentach jonstonowskiego domu, a także jego otoczenie. Warto byłoby urządzić tam izbę pamiątek. Niebawem społeczeństwu miasta i powiatu zostanie oddany nowoczesny szpital. Pięknie byłoby nadać mu imię Jana Jonstona, który przyczynił się do rozwoju polskiej medycyny. Istnieje też możliwość, by zakończyć kongres naukowy odbyło się w Lubinie.

Byłaby to jeszcze jedna okazja do pokazania światu, że tam gdzie nowoczesność i postęp, nie może zabraknąć miejsca dla humanizmu.

KULTURA I NAUKA



„Zima za pasem”

Dyrekcja Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Lubinie po zbadaniu sprawy stwierdza co następuje: W lazience zajmowanej przez obywatela Wiesława Zawadka są widoczne zacieki powstałe w roku ubiegłym na skutek przecieków z instalacji wod. kan. z mieszkania usytuowanego na wyższej kondygnacji. Zostaną one usunięte przez ADM nr 2 do dnia 20 XII br. W chwili obecnej nowego przecieku nie stwierdzono

W drzwiach wejściowych do budynku oraz w oknie na klatce schodowej brak w chwili obecnej szyb, które zostaną ponownie wstawione przez ADM nr 3 w terminie do dnia 30.XI.1973 r. Szyby były wstawiane w ubiegłym miesiącu. Ponadto brak jest szyb w czterech oknach piwnicznych. W związku z tym, że obowiązek wstawienia szyb należy do najemców, ADM wydała nakazy polecające lokatorom oszklenie okienek w terminie do dnia 30.XI br.

W wyniku kontroli stwierdzono, że podesty oraz stopnie klatki schodowej są uszkodzone nie na skutek złej eksploatacji, lecz na skutek wadliwego wykonawstwa. Wady tego rodzaju są sukcesywnie likwidowane przez tutęjsze przedsiębiorstwo, a wymianę stopni i podestów w tym budynku przewiduje się na lata 1975—76.

Nadmienia się, że przedsiębiorstwo nasze maksymalnie wykorzystało środki w celu przygotowania budynków do sezonu jesienno-zimowego i tak: na plan roczny remontów bieżących i konserwację budynków — 5200 tys. złotych za trzy kwartały wykorzystano — 4410 tys. złotych.

Utrzymanie pełnego zabezpieczenia budynków przez cały sezon w dużej mierze zależy od samych lokatorów i stąd apelujemy poprzez Wasz poczytny tygodnik do mieszkańców o należyte użytkowanie pomieszczeń wspólnego użytku oraz o poszanowanie mienia społecznego, co powoduje obniżenie wydatków skromnych na cele konserwacji i umożliwi wykonanie innych prac niezbędnie potrzebnych.

dyrektor
Zygmunt Matysiak

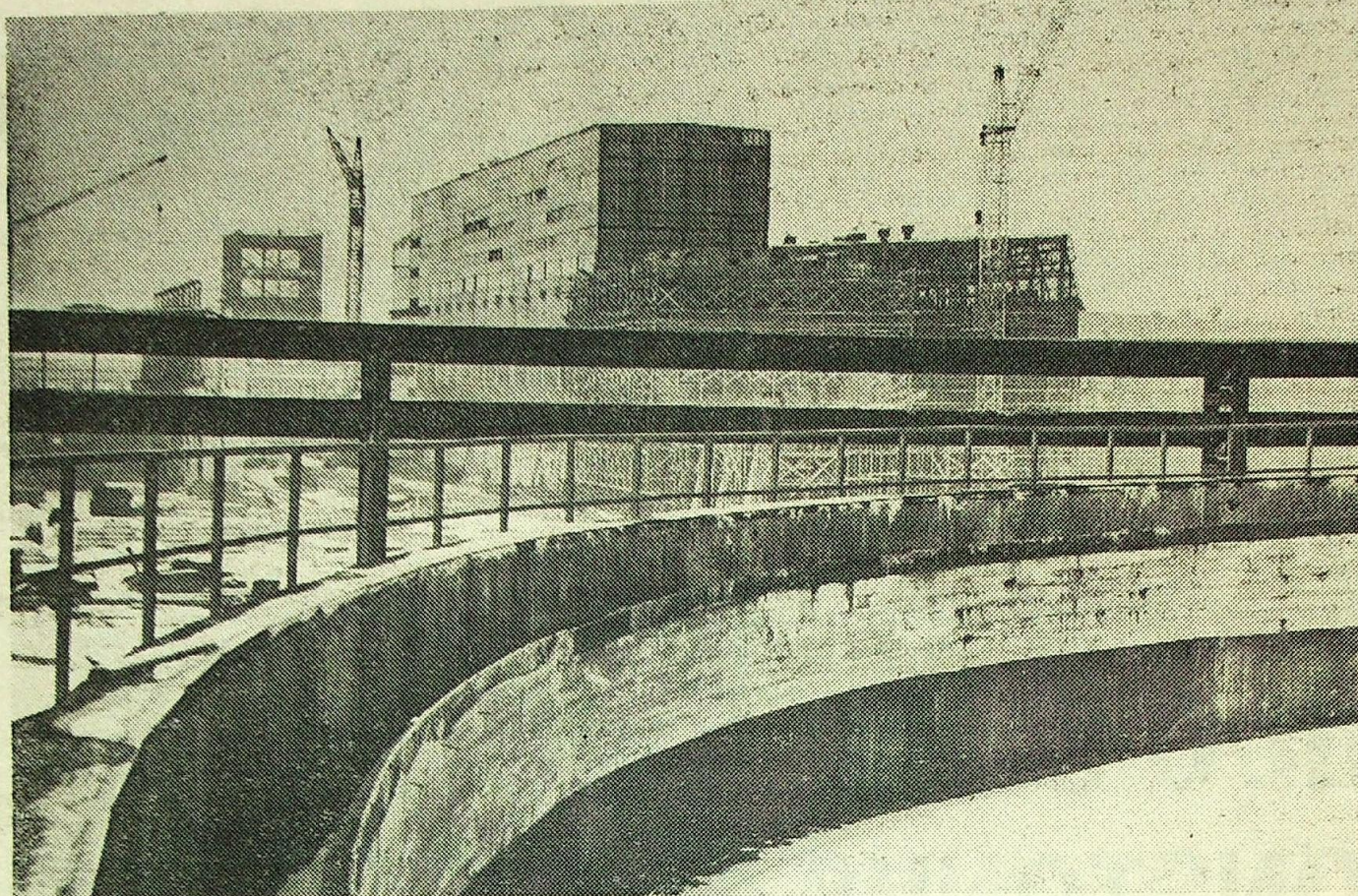
A może tak?

Stwierdzamy, że autor listu bardzo słusznie zwrócił uwagę na niewłaściwą lokalizację planszy informacyjnej znajdującej się obecnie na plantach przy ulicy Parkowej. Nasze zdanie było podobne, ale nie uzyskaliśmy zgody Wydziału Architektury Prez. MRN w Legnicy. Po ukazaniu się listu zwróciliśmy się ponownie w tej sprawie i uzyskaliśmy zgodę na ustawienie planszy w centralnym punkcie placu Dworcowego. Cieszymy się, że dostrzeżono walory planszy.

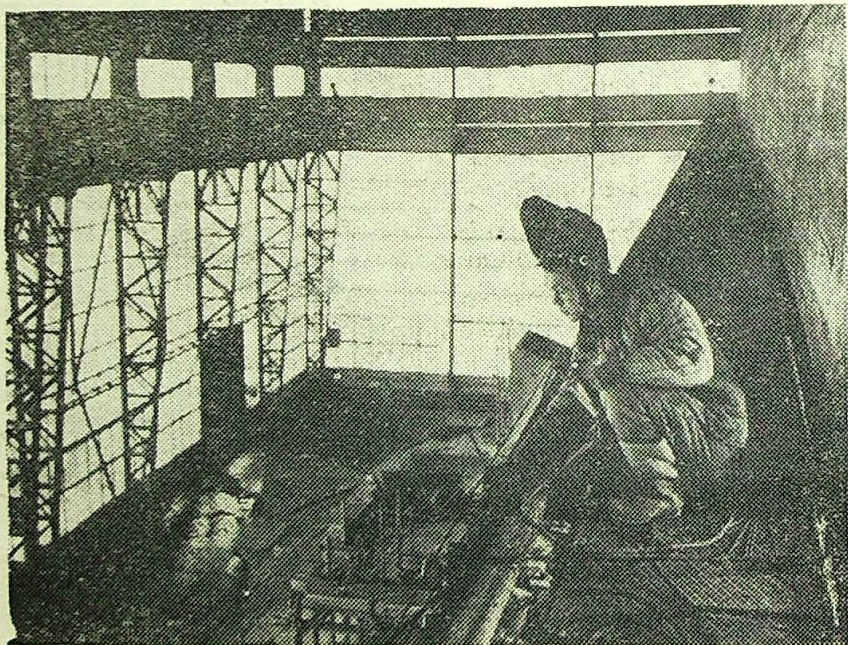
Odnosnie propozycji rozszerzenia sprzedaży biletów rozważamy możliwość zwiększenia punktów sprzedaży.

Ponadto informujemy, że kierowcy MPK posiadają bilety 10-przejazdowe, które można nabyć w każdym autobusie.

z-ca dyrektora
ds. technicznych
mgr inż. Adolf Wojciel



Najobraz zmienia się tutaj z dnia na dzień. W tej chwili najpilniejszym zadaniem jest oddanie do eksploatacji etapu zakładu wzbogacania miedzi.



Spawacz z Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Zbigniew Kazimierski jest jednym z tych, którzy budują flotownię.



„Tak przygotowaną konstrukcję nadszymbia R-1 – pokazuje główny inżynier budowy Włodzimierz Butrymowicz – trzeba będzie przesunąć o około 55 metrów. Dzięki temu termin oddania szybu do eksploatacji skrócimy o sześć miesięcy”.

K

ILKA lat temu na słowej mapie D... ska tego zakładu Kilka lat temu na scowości Rudna,

mu nic właściwie nie mów... jest inaczej. Dziś coraz czę... cesy budowniczych najwięks... ni w LGOM. nowe rekordy... biorstw budowy kopalń, ok... pada więziłym, acz wiele... zwrotem — „Rudna góra”... szych oczach wyrasta olbr... stycja, wyrasta w sposób... cy dotychczasowe wyobraż... pie tego typu prac. A zaczę... od samego początku rew... Pierwotnie zaprojektowany... wy zakładów górniczych... siące, już z chwilą rozpoczę... stycji w marcu 1972 „sk... na 36 miesięcy! Dziś mów... ności rekordowego terminu... zakładu do eksploatacji w... miesięcy! Jesteśmy więc... niecodziennej walki z cz... cięża zaangażowanie zał... biorstw budownictwa powi... wego i dołowego, zwycięż... ganizacja pracy. Potwierd... ność przyjętych założeń. Za... egzamin kooperanci.

RUDNA góra



Na każdym kroku rosną betonowe konstrukcje. Na zdjęciu betoniarze... ski i Zygmunt Bialek.

przemys-
nego Ślą-
nie było.
zwa miej-
też niko-
wila. Dziś
ściej suk-
zej kopal-
przedsię-
eślać wy-
nówiającym
Na na-
mia inwe-
zechodzą-
nia o tem-
to się już
welacyjnie.
yżki budo-
42 mie-
ęcia inwe-
rygowano”
się o real-
oddania
ciagu 23
świadcami
sem. Zwy-
przedsię-
wierzchnio-
dobra or-
a się traf-
Zdają też

Odwiedzam plac budowy 2 stycznia 1974. Rozpoczął się rok dla zakładu szczególnie ważny. Rok, w którym osiągnie on 25 proc. swojej zdolności produkcyjnej! Załogi budowlane pracują normalnie. Czuje się rytm, nie ma poświętecznej przerwy. Ludzie zdają sobie sprawę z ciążącej na nich odpowiedzialności. Znają cenę każdej godziny. Wszak to niedawno na ręce I sekretarza Komitetu Centralnego, Edwarda Gierka, składali zobowiązania. Nie chcą zawieść!

Na „Rudnej” inwestycyjne uderzenia postępują na dole i na górze. Może tym razem cyfry oddadzą wielkość przedsięwzięcia. Przedsiębiorstwa budownictwa górniczego plan roku 1973 wykonały następująco: PBKRM zamiast 1500 m robót pionowych wykonało 2200! W robotach poziomych przekroczenia zadań są równie imponujące: PBKRM — 15 145 m (plan — 12 700 m), PBK „Częstochowa” — 15 300 m (plan — 11 300 m), SOWI — 12 500 m (plan 10 800 m)!

Na górze też nie odnosi się wrażenia, że trwa zimowa aura. Cały plac budowy (ponad 40 ha!) tętni pracą. Załogom zabezpieczono pełne fronty robót. Za niecały miesiąc nastąpi rozruch mechaniczny zakładu wzbogacania rudy. Zadanie niezwykle ważne, bo cenną rudę z „Rudnej” (tu nazwa kopalni zbiega się jak nigdy dotąd w LGOM) trzeba przerabiać na miejscu.

Obiekty zakładu wzbogacania rudy — dla ukazania inwestycji nie strómy i od tych danych — pochłonięły dotychczas 12 tys. ton konstrukcji stalowych (większość z nich dostarcza ZREM KGHM w Nowym Kościele), 10 tys. m sześć. drewna, 6 tys. m sześć. prefabrykatów żelbetowych, ponad 80 km rur stalowych.

W roku 1974 rozpocznie też eksploatację szyb R-1. Oddanie obiektów powierzchniowych kompleksu szybu R-1 przewiduje się na 1 lipca br. Za parę dni będziemy świadkami kolejnego przesuwania ważącej 1000 ton konstrukcji nadszybia na swoje właściwe miejsce. W historii LGOM stosowanie tej metody nie jest nowością. Teraz budowlani czynią to po raz ósmy!

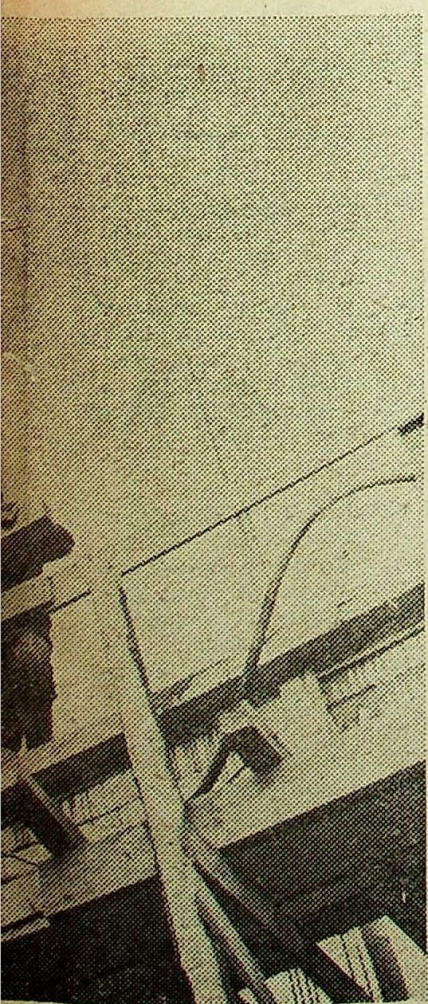
Na powierzchni pracują załogi Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego oraz PBMPK i podwykonawcy: „Elektromontaż”, Wrocławskie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych, Wrocławskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich Budownictwa Przemysłowego, Przedsiębiorstwo Montażu Urządzeń „Częstochowa”, Hydrobudowa-7 Poznań, Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych-8 Wrocław. Zadania swe mogą oni realizować dzięki pomocy kooperantów dostarczających również przed planem niezbędny sprzęt i maszyny.

Wprawne oko potrafi na tym nowoczesnym placu budowy odnaleźć rozwiązania z zakresu organizacji pracy dotąd nie spotykane — pełne usprzętowanie budowy (dla celów montażowych wykorzystuje się też kilka stałych suwnic), docelowe uzbrojenie terenu (przy czym sieć różnego typu skomplikowanych instalacji przebiega w specjalnych tunelach itp.), systematyczność i ład. Tego również należy gratulować budowniczym „Rudnej”, a może i czasem pozazdrościć.

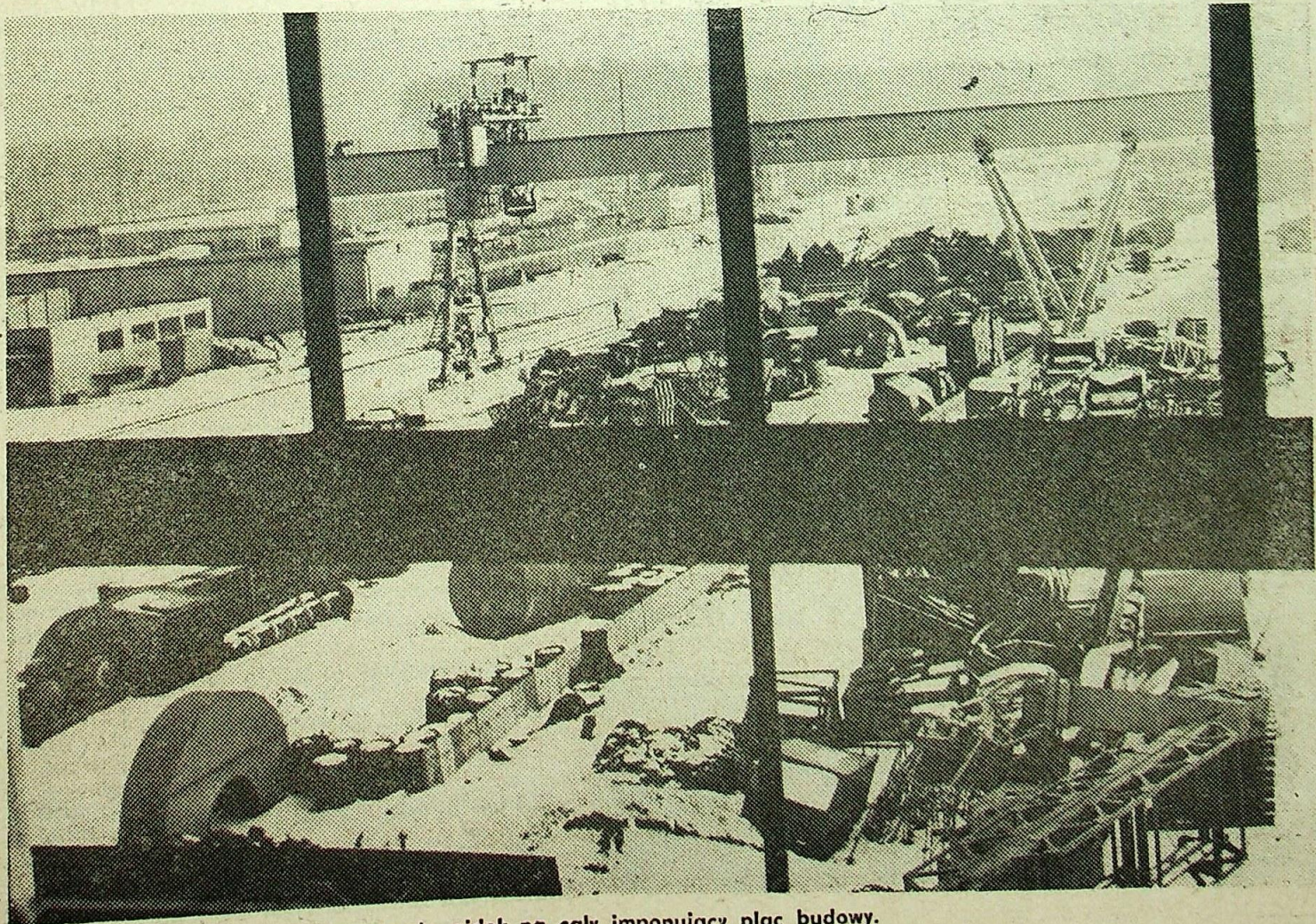
Zdjęcia-Tadeusz Matkowski
Tekst-Tadeusz Rollauer



Trwa montaż konstrukcji nadszybia R-1.



Władysław Szwed, Piotr Skrzyni-



Z wieży nadszybia roztacza się widok na cały imponujący plac budowy.



LUBIN stał się w ostatnich latach prężnym ośrodkiem sportu wyczynowego. Tenisiści stołowi z powodzeniem występują w I lidze, awans do II ligi wywalczyli bokserzy, dobrymi rezultatami mogą się pochwalić lekkoatleci, ciężarowcy, tyżwiarze, piłkarze i piłkarze ręczni. Za burzliwym rozwojem lubińskiego wyczynu nie nadąża budowa obiektów i urządzeń sportowych. Opracowywano wprawdzie optymistyczne plany, ale z ich realizacją było znacznie gorzej.

W efekcie doszło do kilku paradoksalnych sytuacji. Czołowa drużyna ekstraklasy w tenisie stołowym, posiadająca w swym składzie wysokiej klasy zawodników, nie ma praktycznie gdzie trenować i rozgrywać spotkań. Trudno bowiem za odpowiednie miejsce uznać ciasne pomieszczenia przy ulicy Odrodzenia. Wprawdzie oddano do użytku ładną salę w Liceum Ogólnokształcącym, jest ona jednak bardzo przeciążona i tenisiści stołowi będą w niej mogli rozgrywać jedynie mistrzowskie pojedynki. W nieco lepszej sytuacji znajdują się bokserzy. Mają do dyspozycji salę w tak zwanym „kościółku”. Nie wiadomo natomiast dotąd, gdzie wypadnie im staczać drugoligowe pojedynki. Na duże trudności napotykają piłkarze i lekkoatleci. Płyta stadionu miejskiego jest, za

wąska i za krótka, a przeciągające się układanie tartanu uniemożliwia prowadzenie treningów lekkoatletycznych.

W minionym 1973 roku przystąpiono energicznie do likwidacji przedstawionych opóźnień. Wypadło jednak, dla zapewnienia realizacji przyszłych planów, skupić się przede wszystkim na pracach przygotowawczych, na zabezpieczeniu projektowym i wykonawstwie tych poważnych inwestycji.

Pierwsze efekty nowego działania będą widoczne już w bieżącym ro-

ku. Dużym osiągnięciem było przekazanie do użytku sztucznego lodowiska. Oddanie obiektu nie oznaczało zakończenia jego budowy. W bieżącym roku w bezpośrednim sąsiedztwie stanie pawilon sportowy, a w dwóch następnych latach lodowisko pokryje się dachem. Pomyślano także o modernizacji i rozbudowie miejskiego basenu kąpielowego. Wzbożeni są oni o zaplecze socjalne, a ponadto powiększy się teren rekreacyjny i wybuduje brodzik dla dzieci.

ZYGMUNT ŁUSZCZ

najpierw tartan

ku. Przy ulicy Wrocławskiej ruszy budowa hali sportowo-widowiskowej. W ciągu trzech lat powstanie tam 50-metrowy basen pływacki, hala sportowa z widownią na 3500 osób, sale treningowe, siłownia, basen do nauki pływania oraz hotel na 100 miejsc. Zmieni także swój wygląd stadion miejski. W 1973 roku rozpoczęto przygotowania do budowy bieżni tartanowej. Wykonania prac specjalistycz-

nych podjęło się łódzkie przedsiębiorstwo „Chedom”, obiecując wejście na plac budowy we wrześniu ubiegłego roku. Terminy stałe przekładano. Ostatnia deklaracja wykonawcy mówi o kwietniu bieżącego roku. Przystąpienie do prac uzależniono jest jednak od warunków atmosferycznych – przez całą dobę temperatura nie może być niższa od 14 stopni. Wszyscy są przekonani, że jeszcze w tym roku prace zostaną zakończone, a Lubin będzie jedynym miastem w województwie posiadającym nowoczesną bieżnię lekkoatletyczną.

Plany do 1980 roku zakładają wybudowanie licznych obiektów w mieście i powiecie. Najważniejszym z nich będzie hala lekkoatletyczna oraz centralny stadion sportowy z widownią na 40 tysięcy osób i bieżnią żużlową. Przewiduje się także wybudowanie w latach 1976–1977 toru do jazdy szybkiej na łyżwach.

Sporą liczbę obiektów i urządzeń otrzymają inne miasta powiatu. Jeszcze w tym roku zakończy się w Polkowicach remont starego stadionu. Wybuduje się w tym mieście nowy stadion łącznie z halą sportową i pływalnią. Halę sportową otrzyma również, ale już po 1980 roku, Chocianów. Jak dotychczas duża cisza panuje wokół Ścinawy. Wiadomo tylko, że zaistnieje potrzeba przeprowadzenia kapitalnego remontu mocno zdewastowanego stadionu miejskiego, wybudowania hali sportowej oraz wykorzystania sprzyjających warunków do budowy dużego ośrodka sportów wodnych.

Obserwując ostatnie poczynania władz powiatowych jesteśmy przekonani, że śmiałe zamierzenia zostaną w terminie zrealizowane, a Lubin uzyska nowoczesne sportowe zaplecze, na które od dawna zasłużył i oczekuje.



Dołnośląski Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki ogłosił listy dziesięciu najlepszych lekkoatletów i lekkoatletek Dolnego Śląska w 1973 roku. Na listach tych znalazło się 11 zawodników Zagłębia Lubin. Uplasowali się oni na następujących pozycjach: Kobiety: 100 m – 8. Gil – 12,4 sek, i 200 m – 9. Gil – 25,9 sek, Mężczyźni: 100 m – 6. Sądziowski – 10,6; 200 m – 6. Jaskólski – 21,9; 8. Sądziowski – 22,0; 800 m – 9. Korczak – 1:53,4; 5 km – 9. Pawlik – 14:40,6; 10 km – 9. Pawlik – 31:36,6; 110 m ppł. – 10. Niedwodniczański – 15,5; skok w dal – 4. Cybulski – 7,96; 7. Biegun – 7,45; trójskok – 9. Biegun – 14,78; dysk 10. Prus – 45,90; oszczep – 10. Matusik – 61,76; młot – 9. Mowczan – 50,48.

Od nowego roku czynna jest kasa wymiany dewiz Legnickiego Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku. Mieści się ona przy ulicy Rosenbergów 35, tel. 228-17. W tym samym miejscu znajduje się biuro zakwaterowań dysponujące kwaterami prywatnymi.

We Wrocławiu odbyły się korespondencyjne mistrzostwa Polski dzieci w pływaniu. Zawody rozegrano w trzech kategoriach wiekowych: 11–12 lat, 9–10 lat oraz 8 lat i młodsi. Ze startujących zawodników MKS „Bolesławia” Bolesławiec najlepiej zaprezentowali się: Beata Winkler (I miejsce na 100 m stylem klasycznym i 100 m zmiennym oraz drugie na 50 m klasycznym), Beata Baranowska (I miejsce na 50 m delfinem, trzecie na 50 m grzbietowym i czwarte na 50 m klasycznym), Ewa Marecka (trzecie miejsce na 100 m grzbietowym, czwarte na 50 m grzb. i szóste na 50 m delfinem), Robert Baranowski (piąte miejsce na 50 m dowolnym, trzecie na 25 m dow.), Lena Kulczycka (trzecie miejsce na 25 i 50 m stylem dowolnym). Do czołówki zawodów należeli ponadto Janusz Paszkuc i Leszek Dłużyk.

Legnicki Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku organizuje w bieżącym roku drugie zawody „wieloboju old-boys” o puchar naczelnika miasta i powiatu. W wieloboju mogą uczestniczyć wszyscy mężczyźni, którzy ukończyli 30 rok życia. Impreza, która rozegrana zostanie w dwóch kategoriach wiekowych (30–40 lat i powyżej 40 lat) rozpocznie się 30 stycznia zawodami pływackimi. Na jej program złożą się ponadto następujące konkurencje: tenis stołowy (22 marca), narciarstwo (28 kwietnia), bieg przełajowy i skok w dal (19 maja), bieg na 100 m, pchnięcie kulą, slalom z piłką (9 czerwca), strzelanie (16 czerwca) oraz kajakarstwo (23 czerwca). O ostatecznej klasyfikacji zadecyduje suma punktów z siedmiu najlepszych konkurencji.

W styczniu odbędzie się w Legnicy kilka interesujących imprez sportowych. Zainaugurują je masowe zawody tyżwiarzkie o puchar LOSTIW. Impreza ta zostanie zorganizowana 6 stycznia o godzinie 10 na lodowisku w parku miejskim. 10 stycznia o godzinie 16 w sali przy ulicy Głogowskiej 16 rozpocznie się turniej szkół podstawowych chłopców w siatkówce, a w tydzień później, w tej samej sali, turniej szkół średnich w koszykówce chłopców.

W sobotę i niedzielę, 5 i 6 stycznia, w sali Liceum Ogólnokształcącego w Lubinie odbędą się indywidualne mistrzostwa Dolnego Śląska w tenisie stołowym. Będzie to doskonały sprawdzian sportowy i organizacyjny przed indywidualnymi mistrzostwami Polski, które rozegrane zostaną w tej samej sali w dniach 12 i 13 stycznia. (Z.Ł.)

Od zarządu klubu „Konfeks” w Legnicy otrzymaliśmy zweryfikowaną tabelę i rundy rozgrywek ligi okręgowej kobiet w piłce ręcznej. Ponieważ różni się ona w sposób zasadniczy od tych danych, które przekazyaliśmy Czytelnikom w numerze 50/73 publikujemy całą tabelę (po 5 meczach):

1. Orzeł Ząbkowice Śl.	10 79:35
2. Czarni Lwówek Śl.	8 67:46
3. Konfeks Legnica	6 48:47
4. Nysa Kłodzko	3 44:44
5. Halniak Sosnowka	3 39:45
6. Rolnik Chojnów	0 14:74



Chwila skupienia.
Fot. Eugeniusz Warmiński

TWIERDZA ŻE ZDAŻĄ

W WRZEŚNIU 1973 zapadła decyzja legnickich rad narodowych o przekazaniu LOSTiW obu miejskich basenów i kąpieliska północnego. Przyszły administrator nie kwapił się z szybkim przyjęciem obiektów. Wreszcie wyraził zgodę pod warunkiem doprowadzenia ich przez Zarząd Zieleni Miejskiej do pełnego stanu używalności. Spór rozstrzygnęło prezydium zmuszając przyszłego użytkownika do przyjęcia tego, co mu ofiarowano. W rezultacie 6 grudnia LOSTiW stał się administratorem miejskich basenów i kąpielisk.

Wstępne oględziny obiektów w pełni potwierdziły obawy i zastrzeżenia. Jedynie na basenie przy ulicy Artyleryjskiej zastano względny porządek. Nie jest to jednak zasługa Zarządu Zieleni Miejskiej. Basenem tym wcześniej zainteresował się LOSTiW, który na sąsiadującym terenie, przy dużej pomocy Huty Miedzi, uruchomił ładne lodowisko. Wymagało to wcześniejszego uporządkowania i oświetlenia terenu oraz wykonania drobnych remontów.

Dwa pozostałe ośrodki przedstawiały opłakany wygląd. Na żadnym z nich nie było dozorczy. Nic więc dziwnego, że przy ulicy Stromej zastano pootwierane bramy, pawilon i rozbiernie. Wszystkie te obiekty są zdewastowane w 80 procentach. Powybijane szyby, brak drzwi, umywalk, uszkodzone instalacje elektryczne i hydrauliczne oraz zaśmiecony teren potwierdziły „gospodarskie” działania poprzedniego użytkownika.

Podobna sytuacja zaistniała na kąpielisku północnym. Powalone przez wichurę drzewa uszkodziły dach pawilonu, którego remont zakończono dopiero w ubiegłym roku. Tu również nikt nie zainteresował się usunięciem drzew i naprawą. Całość uzupełnienia jakości przekazanego sprzętu.

Ponad 80 proc. proponowanego do przejęcia sprzętu musiano zlikwidować, przyjmując jedynie po kilka leżaków i piłek plażowych oraz pięć kajaków.

Przy przekazywaniu obiektów obie strony spisały protokół zobowiązujący Zarząd Zieleni Miejskiej do usunięcia podstawowych usterek, a szczególnie zwiezienia powyrwanych i powalonych drzew, naprawienia dachu, wstawienia w pomieszczeniach dla dozorców drzwi i zamków. Wyznaczono nawet termin do końca grudnia. Protokół wprowadzie spisano, jednak do 22 grudnia ZZM nic nie zrobił. W tej sytuacji część prac musiał wykonać LOSTiW.

Zdewastowane legnickie baseny i kąpieliska wymagają generalnego remontu. Chcąc je uruchomić w czerwcu bieżącego roku już teraz należy jak najszybciej przystąpić do prac. Nie będzie to łatwe, bo LOSTiW nie jest do tego przygotowany. Opracowuje dopiero kosztorys robót, a później rozpocznie starania o niezbędne środki finansowe i znalezienie wykonawcy. Praktycznie na załatwienie tych spraw pozostało niewiele czasu. Chcąc udostępnić baseny w pierwszych dniach czerwca trzeba już w marcu przystąpić do remontu. Czy zdążą?

Na marginesie całej sprawy nasuwają się smutne refleksje. Jak to się stało, że doprowadzono baseny i kąpielisko do tak katastrofalnego stanu. Dlaczego poprzedni użytkownik pozwolił na dewastację obiektów i zmarnowanie mienia społecznego? Czy nie widziały tego legnickie władze miejskie?

(sig)

Czym jest hazard? Nie wdając się w socjologiczne zawiłości można rzec, że niczym innym jak formą rozrywki. Jaki jest? Ano, właśnie. Pomijając towarzyskiego pokera tudzież inne gry karciane (jakże popularny na wszystkich liniach PKP „brydż kolejowy” czyli 66) oraz dostępne tylko nielicznym zakamuflowane ruletki — tylko jeden: totalizator sportowy. Czy sportowy? Jak dla kogo. Śmiem twierdzić, zdając sobie sprawę, że wyważam drzwi dawno otwarte, że dla większości grających (zaliczam się i ja do nich, a jakże) jest doskonale obojętne, czy skreślają 25 — podnoszenie ciężarów, czy 32 — skok do wody. Decydują tu okoliczności zgola pozasportowe: data urodzin narzeczonej, liczba potomstwa, że nie wspomnę o liczbach wysnionych przez grającego czy zaleconych mu przez wróżkę. Sądze, że podobnie sprawę traktuje PP Totalizator Sportowy. Wydaje

SPORT

bytek wszelkich gier jedynie z obrazów filmowych i opisów. Stąd bierze się moje przekonanie, że hazard to szczególna forma rozrywki i wszystko, co mu towarzyszy winno mieć taki właśnie, to znaczy rozrywkowy, charakter. Od pewnego czasu cotygodniowe losowania numerów totolotka odbywają się w studio telewizyjnym. Oglądają je miliony. Wprowadzając tę innowację kierowano się oczywistymi względami; TVP jest najbardziej sugestywnym środkiem przekazu, a przynajmniej ma wszystkie dane po temu, by nim być. Niestety, nie wykorzystano tych możliwości. Przebieg losowania jest niemrawy, bezbarwny i nudny, całkowicie wyprany z nieodłącznej hazardowi emocji. Rażą szczególnie momenty biurokratycz-

JAK HAZARD TO HAZARD

się o tym dowodnie świadczyć za bieg, jakiego dokonano wprowadzając tzw. małego totolotka. Nie zdając sobie trudu wybrania najbardziej popularnych dyscyplin, porzeczano po prostu na 35 z dotychczasowych 49. Odpadła między innymi tak popularna dyscyplina, jak żużel. Co ma począć jego entuzjasta, chcący zagrać w małego totolotka? Zdać się mieć tylko jedno wyjście — nie zagrać. PP Totalizator nie zubożeje.

Wszystko to sprawy wiadome i nie o nie idzie. Nie chcę wszak na gwałt usportowiać oczywistego hazardu, bo nie chcę się ośmieszać. Chcę jedynie, by hazard był hazardem. Nie byłem nigdy (jak dotąd) w Monte Carlo i znam ten przy-

ne, te pieczęcie i pieczątki, do prawdy brak tylko listy obecności. Przy bardzo niewielkim nakładzie sił i środków można ten stan zmienić. Postawić w miejsce urzędnika konferansjera (choćby parającego się reklama Marka Gołębiowskiego), urozmaicić całość występami piosenkarza, zadbać o scenografię — ot i wszystko. Urzędowanie przemieni się w rozrywkę. Nie wątpię, że przy okazji uda się pozyskać nowych zwolenników (grających) z pożytkiem dla wszystkich, gdyż siłą rzeczy wzrosną nakłady na budowę obiektów sportowych, które — o czym wszyscy wiemy — buduje PPTS. Tak oto zostanie spełniony mariaż przyjemnego z pożytecznym.

JAN MAZUR

SPORTOWY PLEBISCYT „KONKRETÓW”

NASI KANDYDACI SPORTOWCY

Dionizy ANDRZEJAK, Edward ANDRZEJAK, Marek ANISZEWSKI, Lesław ANTONOWICZ, Zygmunt BABIRECKI, Mieczysław BAK, Waldeemar BETMAN, Piotr BIEGAJ, Ryszard CIEŚLEWICZ, Paweł DOMAGAŁA, Mieczysław DUTKIEWICZ, Kazimierz DZIDO, Jan GAJDA, Sławomir HAJŁA, Ludwik HAPEL, Władysław JUDZIŃSKI, Bożena KAZIMIERCZAK, Sylwester KAZIMIERZ, Ryszard KOTWAS, Stanisław LECHOWSKI, Ryszard MACYSZYN, Mieczysław MASSIER, Wła-

dysław MOROCH, Julian MYCEK, Tadeusz NARBUTOWICZ, Wiesław NIEMKIEWICZ, Zygmunt PACUSZKO, Kazimierz PAWLIK, Jerzy PILCH, Witold POKUCIŃSKI, Ryszard RYSKIEWICZ, Alicja SKRZYPICKA, Jerzy SOSIŃSKI, Józef SZOBOWSKI, Ryszard TOMCZYK, Ludwik TWOROWSKI, Józef URBANOWICZ, Halina WŁÓK.

TRENERZY

Zygmunt BIEGAJ, Adam BURY, Jan GAŁKA, Michał GARBACZEWSKI, Józef GIERCZYCKI, Janusz JEZIOR, Adam KAZIMIERCZAK, Stanisław KOCHANOWSKI, Teodor KOŚCIOŁOWSKI, Julian KRASIŃSKI, Stanisław KROCZAK, Ryszard MATUSZAK, Stanisław MERDAS, Gerard NOWAK, Krystyna PARYŁAK, Kazimierz PAZDZIOR, Jerzy SADOWSKI, Władysław SUCHON, Stanisław ZAGRODNIK, Czesław ZAWADZKI.

Typy na kartkach pocztowych, uzupełnione dodatkowym kuponem, prosimy nadsyłać na adres: legnicka redakcja „Konkretów”, Rynek 51, 59-220 Legnica w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 stycznia 1974 roku (decyduje data stempla pocztowego). Wszystkie kupony wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród.

26 grudnia 1973 otrzymaliśmy już pierwszy wypełniony kupon. Nadesłała go Danuta Zukowska z Bolesławca przedstawiając następujące kandydatury:

Sportowcy: 1. Piotr Biegaj, 2. Ryszard Tomczyk, 3. Ryszard Kotwas, 4. Ludwik Hapel, 5. Józef Urbanowicz, 6. Marek Aniszewski, 7. Ryszard Cieślewicz, 8. Alicja Skrzypicka, 9. Józef Szobowski, 10. Ludwik Tworowski.

Trenerzy: 1. Stanisław Merdas, 2. Adam Kazimierczak, 3. Krystyna Parylak, 4. Jerzy Sadowski, 5. Władysław Suchoń.

Na konto Legnickiego Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku, wpłynęły już pier-

wsze nagrody. Ufundowali je: WSS „Społem” Bolesławiec—200 złotych, PZGS Bolesławiec—500 złotych i Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska Legnica—300 złotych, a LOSTiW nagrodę o wartości 500 złotych. Wszystkie zakłady i instytucje, które pragną uhonorować zwycięzców plebiscytu prosimy o przekazywanie pieniędzy (na konto LOSTiW w NBP O/legnica Nr. 1620—96.70—174) lub nagród rzeczowych na adres tegoż LOSTiW-u (Legnica, ulica Rosenbergów 35). Przedsiębiorstwo to, doceniając wagę imprezy, przyjęło na siebie ciężar organizacyjny przedsięwzięcia.

(sig)



GŁOSUJE:

imię i nazwisko _____

adres: _____

**NAJLEPSZY
SPORTOWIEC I TRENER
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO**



NIE ULEGA zmianie napięcie, charakteryzujące sytuację na międzynarodowym rynku miedzi. Szczytowym momentem w zakresie wahań jej ceny był dzień 19 XI 1973 r. gdy za tonę tego metalu płacono ponad 1000 funtów szterlingów, co jeszcze miesiąc temu uważano za absurdalną ewentualność. Pomimo, iż po tej dacie nastąpił spadek ceny miedzi, nadal jednak kształtuje się ona na poziomie powyżej 900 funtów szterlingów za tonę. Obserwowana, ustawiczna wyższa ceny miedzi została spowodowana całym szeregiem wyjątkowych wypadków i przypuszczalnie nigdy jeszcze żaden metal nie znajdował się w sytuacji, na którą wiele istotnych czynników wpłynęło w tak stosunkowo krótkim okresie czasu. Do tych czynników należą: 1) — omawiane już poprzednio problemy, wobec jakich stanęły dwa kraje: Chile i Zambia — będące głównymi eksporterami miedzi; 2) — konieczność wprowadzenia przez liczne towarzystwa miedziowe deklaracji „siły wyższej” (oznaczałoby niemożność wywiązania się z uzgodnionych poprzednio dostaw) — głównie z przyczyn natury technicznej; 3) — kryzys walutowy powodujący wielkie ożywienie spekulacyjne na rynku miedzi; 4) — wznowienie działań militarnych na Bliskim Wschodzie; 5) — koniunkturze miedziowej w Stanach Zjednoczonych, w wyniku nie przekazania ze względów strategicznych na rynek — mimo uprzednich zapowiedzi — części miedzi przechowywanej przez rząd tego kraju oraz 6) — duże zakupy miedzi dokonywane na rynku międzynarodowym przez Chiny i Japonię.

Obecną bezprecedensową sytuację na rynku miedzi można sobie lepiej uzmystowić przez przeprowadzenie porównań z innymi latami. Należy w tym miejscu przypomnieć wypowiedź dyrektora do spraw miedzi w zachodniemieckim gigancie: METALLGESELLSCHAFT. Oświadczył on w Nowym Jorku, że zapotrzebowanie przemysłu na miedź jest w bieżącym roku tak wielkie, iż pod koniec roku może ono wykazać wzrost o 10-12 proc. w skali europejskiej, w porów-

WSZYSTKO O MIEDZI

naniu z ubiegłymi latami, chociaż jednocześnie można przewidywać, że nastąpi pewien spadek w ilościach miedzi zużywanych przez przemysł europejski w latach 1974 i 1975. Opinię tą potwierdziły cyfry podane przez Światowe Biuro Statystyki Metali. Oto one: w pierwszym półroczu br. NRF — największy użytkownik tego surowca w Europie zachodniej — zużył 358 400 ton miedzi rafinowanej. Przy utrzymaniu się tego tempa zużycie do końca drugiej połowy br. ilość miedzi spożytkowanej przez przemysł tego kraju zwiększy się w roku 1973 o 44 600 ton (w r. 1972 — 672 200 ton). Przewidywany poziom zużycia miedzi przez Wielką Brytanię może osiągnąć w br. 580 000 ton (525 000 w 1972 r.), we Francji — ponad 400 000 ton (w r. 1972 — 390 000 ton), we Włoszech 300 000 (283 000 ton w r. 1972), w Belgii — 173 000 ton (153 000 w 1972 r.), w Szwecji — 120 000 ton (od ok. 97 000 ton w r. 1972). Wyjątek stanowi Holandia, gdzie przewiduje się spadek zużycia miedzi w roku bieżącym (ok. 31 000 ton) w porównaniu z rokiem ubiegłym (34 000 ton).

W skali przemysłowej zwykła cen miedzi jest najbardziej odczuwana przez przemysł elektrotechniczny (ok. 48 proc. ogółu zużycia miedzi). Istnieją również inne mniej powszechnie znane zastosowania omawianego metalu. Wśród nich należy wymienić zawartość miedzi w solach dodawanych do paszy dla trzody chlewnej, oraz składnik miedzi w substancjach rozpryskiwanych w winnicach i innych plantacjach w celu zapobiegania chorobom roślin.

Jeśli chodzi o aktualną sytuację i najbliższą przyszłość w zakresie miedzi to główną przyczyną utrzymującego się wzrostu jej ceny jest kryzys naftowy. Reperkusje w tym zakresie mogą jednak być obosieczne: jeśli ropa naftowa nie będzie dostarczana w dostatecznych ilościach,

wydajność przemysłu zostanie ograniczona w sposób zasadniczy, co z kolei spowoduje zmniejszenie się popytu na metale, w tym i na miedź. Przy zaistnieniu takiej sytuacji nastąpiłaby niższa jej ceny, ale i popyt na czerwony metal również uległby ograniczeniu w skali przemysłowej, a takie perspektywy nie są bynajmniej zachęcające. (THE TIMES, 4 XII 1973 rok).

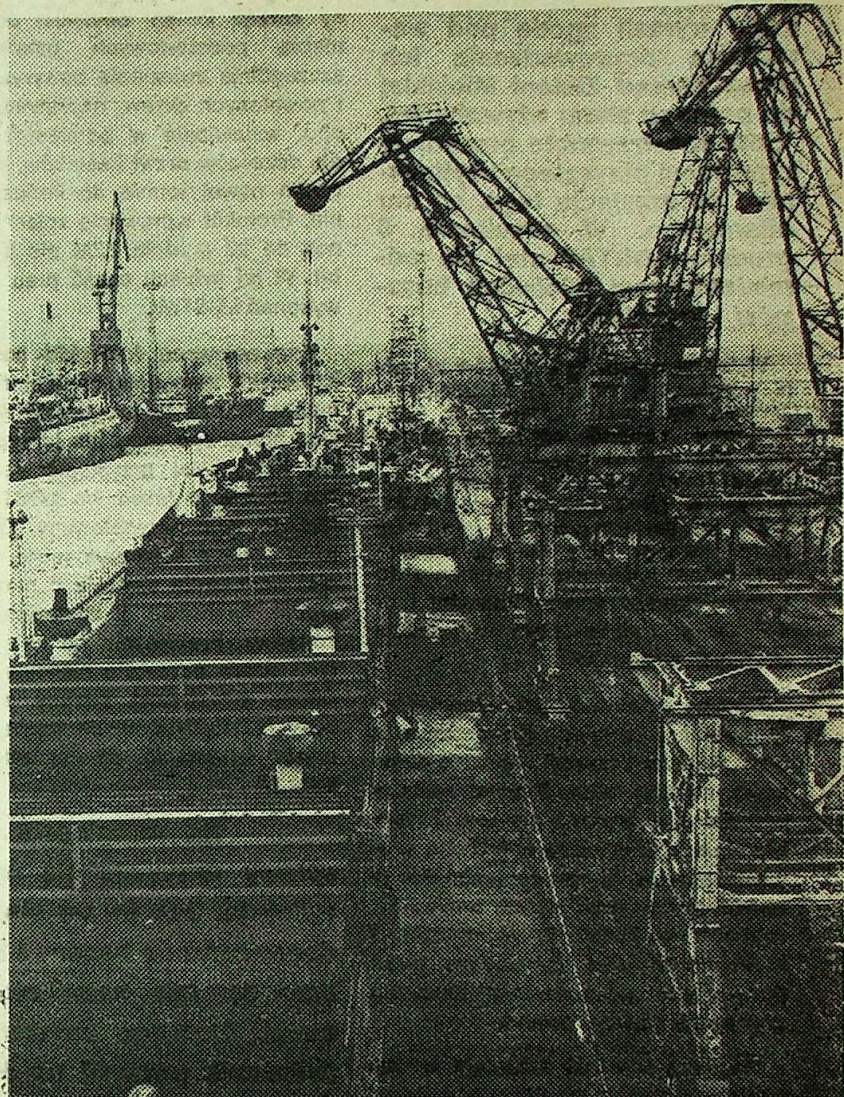
Mongolia

Jednym z najistotniejszych przed-

dyńskiej Giełdzie Metali. Od momentu podpisania długoterminowych układów z Chile, Zambią i Peru, główne dostawy miedzi dla Chin będą pochodziły z tych trzech krajów. Istniejące na północy kraju pokłady rudy miedzi nie mogły być eksploatowane z braku środków produkcyjnych i odpowiedniego wyposażenia. Ponadto niedostateczne są możliwości przerobowe chińskich hut i rafinerii miedzi. (PROBLEMES ECONOMIQUES 5.XII. 1973)

Zair

Produkcja miedzi w Zairze stanowi 6 procent produkcji światowej, co stawia ten kraj na czwartym miejscu wśród producentów światowych po



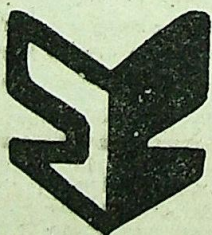
M/s „Zagłębie Miedziowe” w porcie gdyńskim, ładuje węgiel.

Fot. T. Szwed

WROCŁAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH

Wrocław, ul. Swojczycka 38, tel. 830-55

ZATRUDNI NATYCHMIAST:



- MONTERÓW urządzeń i instalacji ogrzewczych
- MONTERÓW urządzeń i instalacji powietrznych
- MONTERÓW urządzeń i instalacji wodociagowych, kanalizacyjnych i gazowych
- MONTERÓW izolacji termicznych
- MONTERÓW kotłów przemysłowych i energetycznych
- MONTERÓW rurociągów technologicznych
- SPAWACZY gazowych i łukowych z uprawnieniami dozorowymi i podstawowymi
- ŚLUSARZY konstrukcji metalowych i BLACHARZY
- BETONIARZY, KOPACZY, CIEŚLI i MURARZY do robót ogólnobudowlanych i ziemnych
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do przyuczenia w wybranym zawodzie
- INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW na stanowiska: kierowników grupy robót, kierowników robót, majstrów, inspektorów do Działu Rozliczeń, koordynatorów wykonawstwa i specjalistę do spraw Elektronicznej Techniki obliczeniowej.

Każdemu nowo zgłaszającemu się pracownikowi przedsiębiorstwo zabezpiecza zakwaterowanie w hotelach robotniczych i kwaterach prywatnych. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Szkolenia Zawodowego, Wrocław, ul. Swojczycka 38, tel. 830-55 oraz Kierownictwo Grupy Robót Zagłębia Legnicko-Głogowskiego Rudna Szyb Główny.

1-k

siewzięć bieżącego planu pięcioletniego Mongolii jest budowa przemysłowego centrum Erdenet i centrum wzbogacania rudy, zlokalizowanego na jego terenie, z powodu istniejących tam złóż miedziowo-molibdenowych. Ośrodek w Erdenet będzie jednym z największych na świecie kombinatów tego typu. W jego skład wejdzie kopalnia rudy miedzi i huta wzbogacająca miedź. Kombinatu ten budowany jest wspólnie przez Mongolię i ZSRR. W projektowaniu kombinatu wzbogacania rudy, bierze udział 18 radzieckich instytutów specjalistycznych z GIPRO-CWIETMIETEM, jako generalnym projektantem, na czele. Ruda będzie wydobywana metodą odkrywkową. Moc przerobowa zakładów wyniesie 16 milionów ton rudy rocznie. Zakończenie pierwszego etapu rozruchu kombinatu przewidziane jest na rok 1978 (IZWISTIA — 27.XI.1973, SOWIETSKAJA KIRGIZJA — 20.XI.1973).

Chińska Republika Ludowa

W zakresie metali kolorowych Chiny w dużej mierze uzależnione są od importu. Do roku 1970-71, kraj ten kupował duże ilości miedzi na Lon-

Chile, Zambii i Kanadzie. Prawie połowa produkcji jest sprzedawana w postaci włókien rafinowanych elektrolitycznie, a reszta w formie miedzi katodowej, konwertorowej i surowej. Pokłady miedzi zairskiej znajdują się w okręgu SHABA, stanowiącym północne zakończenie zambijskiego pasa miedziowego (coppe belt), ale w odróżnieniu od typu złóż zambijskich, miedź zairska pojawia się miejscami i płytko pod powierzchnią ziemi, co umożliwia eksploatację jej metodą odkrywkową. Zawartość metalu w rudzie jest wysoka: przeciętnie 4-5 procent. W roku 1972 Zair wyprodukował 440.000 ton miedzi. Na rok bieżący przewiduje się wzrost produkcji o 9,1 procent.

PRASA POLSKA O MIEDZI

24.XI 1973 Biuletyn PAP — O nowych inwestycjach socjalnych w lubińskim zagłębiu miedziowym.

28. XI 1973 Biuletyn PAP — O pracach badawczych w kopalni „KONRAD”, dla potwierdzenia istnienia złóż rudy miedzi.

5. XII 1973 Biuletyn PAP — O zobowiązaniach załóg kopalnianych w zakresie ulepszeń urządzeń, podjętych i wykonanych z okazji Dnia Górnika.

OLIMPIJSKA TEMIDA CZUWA

Tuż przed otwarciem zimowych Igrzysk Olimpijskich w Sapporo w roku 1972, świat obiegła sensacyjna wiadomość. Karl Schranz, sławny zjazdowiec austriacki, decyzją MKOL został pozbawiony praw amatorskich i jeszcze przed rozpoczęciem zawodów opuścił Japonię. Wprawdzie w Wiedniu zgromadził mu olbrzymią owację, ale Schranz musiał się pożegnać z nadziejami na medale. Powodem tej decyzji MKOL, na czele którego stał wówczas Avery Brundage, niezłomny strażnik olimpijskiego ognia, był fakt reklamowania przez zawodnika sprzętu, pobierania wynagrodzenia od różnych firm. Nie od dziś wiadomo, że narciarze-zjazdowcy w różny sposób wykorzystują swoje nazwiska dla osiągnięcia korzyści materialnych z uprawiania sportu. Niemniej decyzja MKOL, wywołała wówczas wiele dyskusji na całym świecie.

Warto przypomnieć, że podobny wypadek miał również sławny biegacz niemiecki, niedawno zmarły Paavo Nurmi. Władze olimpijskie zdyskwalifikowały go tuż przed Igrzyskami Olimpijskimi w Los Angeles w roku 1932 i „Wielki Niemowa” stracił szansę zdobycia kolejnego medalu w maratonie.

Wracając do Redinga — sylwetka to ciekawa z wielu względów.

Belgia, jak wiadomo, nie jest sportową potęgą, wyjąwszy kolarstwo, biegacza Puttemansa i kilku innych, wybitnych zawodników. Należał do nich również Serge Reding znakomity atleta, aktualny rekordzista w konkurencji rzucania w wadze superciężkiej — 182,5 kg. W swojej bogatej karierze sportowej zdobył on srebrny medal na Olimpiadzie w Meksyku, w rok później w Warszawie wywalczył tytuły mistrza Europy i wicemistrza świata w wadze superciężkiej. Drugi tytuł wicemistrzowski zdobył na mistrzostwach świata w Columbus, 1970 r. Reding był również drugim człowiekiem na świecie, po radzieckim atlecie Wasilim Aleksiejewie, który osiągnął w trójbójcu wynik 600 kg. (rekord życiowy — 625 kg).

KONIEC KARIERY

Według komunikatu MKOL, decyzją Komisji d/s Amatorstwa, Serge Reding został dożywotnio pozbawiony praw amatorskich. Podstawą jej był osławiony i mocno dyskutowany paragraf 26 Karty Olimpijskiej. Co było przyczyną tak drastycznej decyzji?

Oficjalnie zarzuca się Redingowi, że czerpał korzyści materialne pozwalając na publikowanie swoich zdjęć w celach reklamowych. Dla fabrykantów sprzętu sportowego nazwisko sławnego atlety było niewątpliwie takornym kaskiem do wykorzystania. Dla niego zaś — źródłem sporych chyb dochodów. Poprzednio Reding był już dwukrotnie ostrzegany przez MKOL za posrednictwem Belgijskiego Komitetu Olimpijskiego. Jak się okazuje, ostrzeżenia nie odniosły skutku.

Dyskwalifikacja belgijskiego ciężarowca sprowokuje niewątpliwie kolejną falę dyskusji w sprawie amatorstwa w sporcie. Dodajmy, że dyskusja ta trwa niemal od chwili powstania Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, a więc blisko 80 lat. Ogólnie wiadomo, że wybitni sportowcy korzystają z różnych form pomocy materialnej. Jest to konieczne przy obecnym poziomie sportu wyczynowego, jeśli się uwzględni fakt, że trzeba wiele godzin dziennie poświęcać na trening.

PUSZCZA Białowieńska słynęła od dawna z wielkich łowów. W 1904 roku w puszczy zbudowany został zamek myśliwski. Wnętrze pałacu tonęło w przepychu. Jego pokoje i sale wyposażono w meble, rzeźby, obrazy i gobeliny przedstawiające dużą wartość zabytkową i historyczną. W latach międzywojennych zamek był własnością prezydenta RP. Polowało tu wtedy sporo wysokich osobistości życia państwowego, m. in. Ignacy Mościcki, Hermann Goering. W Białowieży działało także kilka placówek wywiadowczych — „dwójki”, wywiadu angielskiego i niemieckiego.

W 1941 roku w zamku myśliwskim usadowiła się placówka wywiadu hitlerowskiego. Wybrał go jako miejsce niedostępne dla kontrwywiadu, sam szef Abwehry, admirał Wilhelm Canaris. We wrześniu 1941 roku do sztabu wywiadu w Białowieży przeniknął oficer radzieckiej centrali wywiadowczej — Polak, Andrzej Stanger, który w krótkim czasie zdobył sobie zaufanie jego kierownictwa. W Puszczy nawiązała z nim kontakt pracownica Instytutu Leśnego im. Göringa w Królewcu — Polka, inżynier Halka Helen, zajmująca się od kilku lat ochroną drzewostanu, planami zalesienia terenów i przygotowaniem łowisk. Podczas inspekcji parku i obszarów leśnych Puszczy, odbiera od niego mikrofilmy niezwykle ważnych dokumentów wywiadowczych i planów strategicznych, które niebawem tajemnym kanałem przez Szwecję znalazły się w centrali wywiadu radzieckiego.

Romans Andrzeja z przystojną i ujmującą Halką, znany był od tamtej wizyty w zamku myśliwskim i stał się nawet przedmiotem dowcipów. Jej częste pobyty w Białowieży nie wywoływały więc żadnego zdziwienia. W kilka dni po inspekcji przyjeżdża z dwoma hitlerowcami. Inż. Thirping. Jako nadłowiec i leśnik Instytutu im. Göringa w Królewcu wyznaczył wieś, które latem 1941 roku zostały spalone. Część ich ludności rozstrzelano, a resztę hitlerowcy wywieźli. Pełnomocnik dowódcy SS i policji na środkowym odcinku frontu — Berthel, uczestniczył w akcji zaplanowanej z rozkazu Göringa przez inż. Thirpinga. W najbliższym czasie mieli zamiar przeprowadzić następną taką akcję.

Halka z Andrzejem postanowili nie dopuścić do realizacji tego przedsięwzięcia. Zaproponowała ona Thirpingowi i Berthelowi dancing w hotelu

Rita w Białymstoku. Hitlerowcy zaprosili tam również Stangera. Gdy wybiła północ, Andrzej włożył do damskiej torebki Halki nastawioną minę magnetyczną. Inż. Helen umieszcza ją sprytnie między oparcie a siedzenie samochodu esesmanów. W drodze powrotnej do Białowieży następuje eksplozja. Thirping i Berthel zginęli w płomieniach wraka „Mercedesa”. Halka rozegrała tę akcję jak świetna aktorka na deskach sceny teatralnej.

Potem brała ona aktywny udział w opracowaniu planu i likwidacji groźnego agenta Abwehry do zadań specjalnej przeciwko ludności polskiej, Paula Bauera, oraz w przygotowaniu od strony rozpoznawczo-wywiadowczej akcji dywersyjnej na stację nasłuchowo-pelengacyjną, zainstalowaną w Puszczy Białowiejskiej.

II WOJNA ŚWIATOWA

mal całą Puszczę, ale nie natrafiła na ślad tajemniczej broni.

W kwietniu 1944 roku Andrzej jako oficer sztabu Abwehry w zamku myśliwskim, bierze udział w kontrwywiadowczym zabezpieczeniu eksperymentalnych prób z „cudowną” bronią w Sarnakach. W maju 1944 roku Halka przekazuje do centrali wywiadu radzieckiego pierwszy meldunek Andrzeja o tajnej broni V-1 i V-2. Stanger podał w nim dane techniczne latającej rakieto-bomby oraz scharakteryzował dokładnie ośrodki doświadczalne tej broni w Sarnakach, Pustkowie-Bliźnie koło Mielca i specjalne wyrzutnie zainstalowane we Francji i Belgii, uprzedzając, iż broń ta ma być użyta przez hitlerowców na Londyn i Moskwę.

KOBIETA SZPIEG (4)

H A L K A

Opracował JAN WORKOWSKI

W INSTYTUCIE im. Göringa w Królewcu istniała zakamuflowana komórka hitlerowskiego wywiadu wojskowego. Halka ustaliła, że Abwehra zdołała zlokalizować w okolicach Białowieży kilka pracujących tu radzieckich radiostacji. Między innymi wpadli oni także na trop stacji Andrzeja Stangera i przechwycili jego znak rozpoznawczy. Dowództwo Abwehry w Królewcu, poleciło zainstalować w 1943 roku w Puszczy specjalną stację nasłuchową, aby wykryć radzieckie i partyzanckie radiostacje. Halka wraz z Andrzejem przygotowała plan likwidacji tej stacji, a dzieła zniszczenia dokonał oddział dywersyjno-sabotażowy „Nikora”, z którym Andrzej pozostawał z rozkazu centrali w kontakcie.

Największym jednak sukcesem Halki w pracy wywiadowczej było ustalenie przez nią fragmentarycznych informacji na temat „cudownej” broni Hitlera. W komórce wywiadowczej Instytutu i wśród oficerów Abwehry w Królewcu zaczęto coraz głośniej mówić o nowej broni V Halka pod pretekstem inspekcji, spenetrowała nie-

W końcu 1944 roku Andrzej Stanger stał się obiektem zainteresowania nowego szefa sztabu Abwehry w Białowieży. Halka przyjeżdża do zamku myśliwskiego mercedesem swojego przełożonego. Oboje szybko obmyślają chytry plan ucieczki. Wkrótce porywają pod osłoną nocy dowódcę sztabu inż. płk. Richarda Sellgera, który z ramienia głównej kwatery Hitlera prowadził tajne budowy wojskowe. Podkładają minę zegarową w ważnym skrzydle pałacu i bezpiecznie wycofują się z zamku. Podczas wyjazdu z Białowieży doszło do starcia z żandarmierią. Halka zostaje ciężko ranna. Resztkami sił dopadają czekającego na nich samolotu i wraz z Sellgerem odlatują na wschód



„Polowania” na ludzi, w tych okrutnych czasach były na porządku dziennym.

WIECZÓR Z SHERLOCKIEM

OSTRY głos dzwonka wyrwał ze snu portierkę domu pod numerem dziewiątym przy avenue Hoche. Mrużąc pod nosem pociągnęła za sznur...

rek, który otwierał drzwi.
- Sądziłam, że już wszyscy wrócili do domu, przecież to już przynajmniej trzecia nad ranem.

Jej mąż dodał również mocno niezadowolony:

- Może ktoś wzywa doktora?
Rzeczywiście jakiś głos spytał:
- Doktor Harel, które piętro?
- Trzecie na lewo. Pan doktor nie pozwala się jednak budzić nocą.
- Tym razem będzie musiał zrobić wyjątek.

Przybył minął korytarz, pokonał trzy piętra i nie zatrzymując się przy drzwiach doktora Harela wszedł aż na piąte piętro. Tam wypróbował dwa klucze. Jednym z nich otworzył zamek, drugim rygiel zabezpieczający drzwi.

- Wspaniale - szepnął do siebie - robota jest niezwykle łatwa. Najpierw jednak trzeba sobie zabezpieczyć odwrót. Pomyślmy więc, czy miałem dość czasu zadzwonić do doktora aby w jego towarzystwie opuścić dom. Chyba jeszcze nie... Musimy więc uzbroić się w cierpliwość...

Po kilku minutach zszedł na dół i zapukał w szybę portierni. Głośno przy tym wymyślał lekarzowi, który własne lenistwo przedkładał nad zdrowie chorego. Drzwi otworzyły się ponownie a przybył zatrzasnął je ostentacyjnie za sobą. Przedtem jednak błyskawicznie wsunął między drzwi cienką blaszkę tak, że zamek nie mógł zaskoczyć.

Cicho, i tym razem już bez wiedzy portierki, ponownie zakradł się do domu. Na wypadek jakiegś niespodzianki miał zabezpieczony odwrót. Spokojnie więc wszedł znów na piąte piętro. Czekając tam już na niego otwarte drzwi. W przedpokoju mieszkania zdjął płaszcz i kapelusz a na buty nałożył grube, filcowe pokrowce.

- No, to jesteśmy gotowi! Wszystko poszło szybko, sprawnie i bez zakłóceń. Zadaje sobie zawsze pytanie dlaczego właściwie mój fach jest taki rzadki. Przecież przy odrobinie umiejętności i logicznym rozumowaniu, nie może być piękniejszego zajęcia. Jest to wręcz zawód stworzony dla ojców rodziny... Bardzo wygodny... to na dłuższą metę staje się nawet nudne.

Rozłożył dokładny szkic mieszkania.

- Najpierw musimy zorientować się w sytuacji. A więc mamy tu próstokąt przedpokoju, w którym się teraz znajduję. Od ulicy mamy salon, sypialnię i pokój stołowy. Nie będziemy tracić czasu na zwiędanie tych pomieszczeń. Fama głosi, że hrabina posiada bardzo zły smak, ani jednego wartościowego drobiazgu. Przeto, prosto do celu! Aha, tu jest jeszcze mały korytarzyk prowadzący do gościnnych sypialni. Po trzech metrach powinien stanąć przed szafą ścienną łączącą się z pokojem hrabiny.

Nocny gość złożył plan, zgasił latorę i zaczął w myślach odliczać kroki. Rzeczywiście, po trzech metrach natknął się na drzwi. Wszystko szło jak z płatka. Zwyczajna zasuwka dzieliła go od tego pokoju!

- Skoro tak sprzyja mi szczęście, spróbujemy - może z zasuwki wcale nie skorzystano?

Pokręcił galką i... drzwi ustąpiły.

- Mój dobry Lupin, szczęście jest zdecydowanie po twojej stronie. Czego jeszcze potrzebujesz? Masz dokładny opis miejsca, w którym hrabina ukrywa czarną perłę, teraz chodzi już tylko o to, aby być cichszym niż sama cisza, bardziej niewidocznym niż najciemniejsza noc. A więc tak niewiele trzeba aby ten niezwykle klejnot zyskał w tobie godniejszego właściciela?

ARSEN Lupin, działając w myśl własnych nakazów, przez pół godziny niezwykle ostrożnie otwierał zamek szklanych drzwi prowadzących do pokoju. Nawet, gdyby hrabina nie spała, nie zaintrygowałaby ją teraz najmniejszy szmer. Zgodnie z planem wystarczyło już tylko posuwać się wzdłuż sofy, dotrzeć do fotela, a następnie do małego stolika stojącego obok łóżka. Na tym stoliku znajduje się najwskazywające pudelko z papierem listowym. I właśnie w nim chytła hrabina ukryta bezcenny klejnot. CZARNA PERŁA.

Arsen położył się płasko na dywanie i posuwał się wzdłuż sofy. Nagle zatrzymał się zaskoczony gwałtownym biciem serca. Swojego serca! Nie odczuwał strachu, a mimo to nie był w stanie opanować wzrastającego uczucia zagrożenia. Może to wina tej śmiertelnej ciszy? Sam się sobie dziwił, przecież przeżył już naprawdę niejedną minutę grozy i nigdy nie odczuwał czegoś podobnego. Nie mogło mu grozić żadne niebezpieczeństwo. Dlaczego więc serce wykonywało takie dziwne harce? Nasłuchiwał. Zdawało mu się, że łowi równomierny rytm oddechu. Wysiłkiem woli opanował się. Dotarł do fotela i dążył do stolika. Wysuniętą ręką obmacywał przedmioty. Natrafił na nogę od stolika Nareszcie! Wystarczy, żeby teraz wstał, wyjął perłę i oddalił się. Wszystko zatem poszło zgodnie z planem. I właśnie kiedy tak pomyślał, serce znowu zaczęło rzucać się jak zwierzę w klatkę.

- Cóż to z tobą, Arsen, hrabina jeszcze gotowa się obudzić!

Nagle jego lewa ręka natrafiła na jakiś przedmiot leżący na dywanie. Zorientował się natychmiast - to był świecznik. Zaraz potem wymacał zegarek podręczny w skórzanym futerale. Co tu się działo? Nic z tego nie mógł zrozumieć. Świecznik, zegarek, dlaczego te przedmioty nie były na swoim miejscu? Co kryła ta piękna ciemność? Nie zdążył stłumić okrzyku! Dotknął czegoś co trudno opisać. Nie, to niemożliwe. To ten przeklęty strach mać moją myśl! Zamart. Upłynęło dziesięć, dwadzieścia sekund. Zimny pot wystąpił mu na czoło. Jego palce ciągle jeszcze czuły ten dziwny dotyk.

Nieludzkim wprost wysiłkiem woli zmusił się do tego, aby raz jeszcze wyciągnąć rękę w ciemność. Znowu to samo. Ręka cofnęła się odruchowo. Zmusił ją jednak do postuszenia. Zaczął badać źródło lęku. Tak, to były włosy, twarz. Ciało było już ostygłe.

Prawda była przerażająca, ale Arsen Lupin był człowiekiem silnej woli. Zapalił latorę i w jej świetle ujrzał postać kobiety leżącą na ziemi. Była zalana krwią. Arsen nachylił się. Rany na szyi i piersiach okazały się śmiertelne.

- Ona nie żyje, nie żyje - wyszeptał glucho.

Przekręcił kontakt. Rozświetlony pokój dawał świadectwo zacieklej walki. Rozkopane łóżko, poduszki porozrzucone na ziemi, świecznik leżący

przy zamordowanej i zegar. Wskazówki stały na godzinie jedenastej dwadzieścia. Kałuże krwi dopełniały obrazu.

- A co się stało z czarną perłą?
- pomyślał Arsen.

Pudełko z papeterią stało na swoim miejscu. Otworzył je i zobaczył małe etui. Niestety, było puste.

„Zbyt wcześnie chwaliłeś swoje szczęście, Arsenie”. Rzeczywiście, sytuacja nie była zbyt wesoła. Hrabina zamordowana a po czarnej perle ani śladu.

- Trzeba zniknąć czym prędzej, bo gotów jestem wpakować się w nielada kabałę - pomyślał. Mimo to, nie ruszył się z miejsca. Zniknąć? Tak uczyniłby każdy, ale nie Arsen Lupin. Trzeba przede wszystkim zachować zimną krew i postępować konsekwentnie. No, na przykład tak, jak postąpiłby komisarz policji, który zastałby

taki widok. Po chwili zastanowienia Arsen zabrał się systematycznie do dzieła. Miał w tym również niemałą wprawę, nie zabrało mu to więc zbyt wiele czasu.

NAZAJUTRZ gazety zamieściły sensacyjną wiadomość:

„Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili, dziesięć nocy popełniono potworną zbrodnię. Aresztowano niejakiego Victora Danègre, sługę hrabiny d'Andillot. Obciąża go spory materiał dowodowy. Na jedwabnym rękawie liberii szef wydziału śledczego, pan Dudois, odkrył ślady krwi. Ponadto przy kamizelce liberii brak guzika obciążonego materiału. Guzik ów znaleziono zaraz na początku śledztwa pod łóżkiem ofiary. A oto jaki przebieg, w świetle zebranych dowodów, miała ta potworna zbrodnia. Prawdopodobnie Danègre nie udał się po kolacji do swojej mansardy lecz z garderoby przez szklane drzwi obserwował hrabinę aż do momentu, gdy zauważył gdzie chowa czarną perłę. Wiedziony żądzą posiadania tego bezcennego klejnotu, zamordował swą chlebodawczynię i przywłaszczył sobie unikalną czarną perłę.

Musimy jednak przyznać, że te przypuszczenia nie zostały potwierdzone żadnymi dodatkowymi dowodami. Niejasny na przykład jest jeden punkt w tej sprawie. Otóż Danègre udał się o godzinie siódmej rano do trafiki przy bulwarze de Courcelles. Potwierdzają to zarówno portierka, jak i kasjer sklepu. Kucharka hrabiny oraz jej dama do towarzystwa, obie te panie śpią w pokojach położonych na końcu przedpokoju, twierdzą, że o godzinie ósmej, kiedy się obudziły, zarówno główne drzwi wejściowe, jak i kuchenne, były zamknięte i zaryglowane. Ponieważ obie panie służą u hrabiny już ponad dwadzieścia lat, nie obciąża je żadne podejrzenie. Powstaje więc pytanie jak Danègre opuścił mieszkanie. Czyżby podrobił klucze? Dalsze śledztwo musi dać odpowiedź na te niejasności.”

Niestety, śledztwo nie wyjaśniło tych spraw. Wręcz przeciwnie. Na przykład Demoiselle de Sinclèves, kuzynka i jedyna spadkobierczyni ofiary, zeznała, że hrabina miesiąc przed śmiercią powiadomiła ją w liście, gdzie chowa czarną perłę. Nazajutrz po otrzymaniu list zginął bez śladu. Kto go ukradł? Ciekawe jest również zeznanie pary portierów. Otóż tragicznej nocy otwarli oni drzwi obcemu człowiekowi, który udał się do doktora Harela. Ten jednak twierdzi stanowczo, że nikt go owej nocy nie indagował. Kim był ten człowiek? Wspólnikiem zbrodniarza?

Po kilku tygodniach odbyła się główna rozprawa w sprawie o morderstwo hrabiny d'Andillot. Przewodniczący sądu prowadził ją bez większego zapatu. Oskarżyciel, jak gdyby zdając sobie sprawę z wątpliwości materiałów dowodowych, również nie wykazywał zaangażowania. W tej sytuacji obrońca oskarżonego Victora Danègre miał ułatwione zadanie. Wskazał na wyraźne luki, czy wręcz nieprawdopodobieństwa zgromadzone w akcie oskarżenia. Nie było po prostu materialnych dowodów. Nie sposób było odpowiedzieć na pytanie jak Danègre po rzekomym popełnieniu zbrodni mógł opuścić mieszkanie zamykając je od wewnątrz dwukrotnie. Kto sporządził klucze i gdzie się one podziały? I wreszcie gdzie się podziało narzędzie zbrodni? Nóż mordercy?

- Przede wszystkim, Wysoki Sądzie, zakończył swoje przemówienie obrońca, musi być udowodnione, że to właśnie mój klient zabił nieszczęsną hrabinę. Proszę udowodnić, że grabieżca i morderca nie jest ową tajemniczą osobą, która o trzeciej nad ranem wtargnęła do domu pod numerem dziewiątym przy avenue Hoche. Że niby zegar wskazywał godzinę jedenastą dwadzieścia? No i co z tego? Chyba każdemu wiadomo, że można wskazówki zegara nastawić na odpowiednią godzinę.

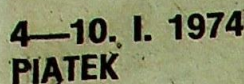
Victor Danègre został uwolniony od winy i kary.

GDN.

CZARNA PERŁA

MAURICE LEBLANC





Program II

17.15 — Pollena. 17.20 — TV Kurs Informatyki. 17.50 — "Wojskowy Film Dokumentalny. 18.20 — „27 minut jazzu" — fragmenty „Jazz Jamboree". 18.50 — Jez. niemiecki. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.15 — „Jaskółka" — film węg. 21.26 — „Canzonissima". 22.10 — 24 godziny. 22.20 — Jez. rosyjski.

9.00 — Teleferie. 10.20 — „Lekcja od-
wagi” — film. 12.25 — „Technikum Rolni-
cze”. 13.00 — Turniej czterech skoczn-
15.40 — Na opolskiej ziemi. 16.00 — Re-
dakcja szkolna zapowiada. 16.15 — Tele-
reklama. 16.30 — Dziennik. 16.40 — III
TV-Festiwal: Widowski Łalkowych „Ty-
moteusz wśród ptaków”. 17.40 — Z ka-
merą wśród zwierząt. 18.10 — Nie tylko
dla pań. 18.35 — Godzina Orfeusza. 19.20
— Dobranoc. 19.30 — MONITOR. 20.10 —
„Autor i jego piosenki”. Wystąpią: Anna
German, Regina Pisarek, Jerzy Michotek,
Zespół „2 + 1” i inni. 20.55 — Program
sportowy. 21.45 — „Zdradzieckie gry mi-
łosne” — film CSRS. 23.25 — Dziennik.
23.45 — „Grupa Macedades” — hiszpań-
ski program rozrywkowy.

17.05 — Akademia na antenie. 17.45 — „Człowiek z Tahiti” — film USA. 19.20 — „Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.15 — Kanał Augustowski. 20.55 — Koncert skrzypcowy. Bell Bartoka — gra Konstanty Kułka. 21.35 — 24. godziny. 21.45 — Teatr Polskiego Radia cz. I pt. ZAŁUŻY SAMI. 22.10 — „Transakcja” — miniatury dramatyczne. 22.30 — „Kabarę pod wesolym kapeluszem”. 23.20 — Program II proponuje.

7.30 — Kurs Rolniczy 8.05 — Przypomamy, radzimy 8.15 — Nowoczesność w domu i zagrodzie 8.35 — Bieg po zdrowie 9.00 — Telekanek 10.20 — „Zmierzch królestwa stoni” — film dok 11.20 — **AMAZONIA** — z cyklu filmów St. Szwarz-Bronikowskiego 12.00 — Dziennik 12.15 — „Otwiroj, otwiroj gospodarzu dzwira” 13.15 — Przemiany 13.45 — PKP 13.55 — „Co to jest” — konkurs 14.30 — Piorkiem! węgłem 14.55 — Film Polski w XXX-leciu PRL — teleturniej 15.55 — Losowanie Totolotka 16.10 — **COS PODOBNEGO** — magazyn rozrywkowy J. Rietzka 17.15 — „Postaw się — nie zastaw się” — program z Wrocławia 18.00 — Sportowy noc 19.30 — Dziennik 20.20 — „Czarne chmury — ode. III pt. **ZAWISŁ**” 21.10 — „Tania, ech Tania” czyli „Stare romanse i nowe piosenki radzieckie” 21.55 — Informacyjny magazyn sportowy 22.25 — magazyn sprawozdawczy 19.15 — **Dobra Dobranoc** dla dorosłych

16.45 — „Radość Europy” — dla miod-
 wych widzów. 16.30 — Muzyka i archi-
 tektura. 17.05 — Świat, obyczaj, polity-
 ka. 17.35 — „Abel, twój brat” — film
 polski. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dzien-
 nik. 20.15 — „Romans Rakimoski” — wg
 Marka Twaina. 20.55 — Galeria 33 mło-

FILM FilMOTEKA Arcydzieł raz po raz częściej, telewizjów pozycjami, które każdy szanujący się miłośnik sztuki filmowej winien zaliczyć. Tym razem obejrzymy legendarnego „Błękitnego anioła” z MARLENĄ DIETRICH w roli tytułowej. Przypominamy, że wówczas, gdy film ten powstał, piękna i młoda Marlena była wampem kinowym numer 1. Środa, program I, godz. 20.15.

PIOSENKA. Znany poeta i cyganolog, JERZY FICOWSKI jest również autorem tekstów piosenek, pisał między innymi teksty dla Michaja Burana w języku cygańskim. Z piosenkami jego współautorstwa spotkamy się w sobotę o godz. 20.10 w programie I.

TEATR. Renomowany poniedziałkowy Teatr TV przedstawi sztukę współczesnego autora, Stanisława Grochowiaka, „Partita na instrument drewniany”. Zoróżono obsadą jak i reżyseria (patrz program) zdają się zapowiadać spektakl wysokiej klasy. (m)

16.30 — Dziennik. 16.40 — Zwierzyniec.
17.30 — Echo stadionu; 17.55 — Program
z Wrocławia. 18.45 — Eureka. 19.20 —
Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.15 —
Teatr TV — St. Grochowiak „Partia na
instrument drewniany”. Reż. St. Szlach-
tycz. Wykonawcy: Ryszard Pietruski,
Franciszek Pieczka, Marian Kocianiak
i in. 21.20 — Rewia na lodzie. 22.05 —
Dziennik 22.20 — Gra Malcolm Frager
— program USA.

16.30 — Dziennik. 16.40 — Kino Skrzat.
17.05 — Rodzina Durlotów. 15.30 — Dla
młodych widzów „5 x 5”. 18.00 — Klo-
repetycje muzyczne. 18.25 — Program z
Wrocławia. 18.45 — „Tatrzańskie posia-
dy” — reportaż. 19.15 — NEWLY — film
USA. 21.05 — Świat i Polska. 21.50 —
„Cztery temperamenty — Wilkomirscy” —
program muzyczny. 22.40 — Dziennik.
22.55 — Wiadomości sportowe.

16.56 — „Wtajemniczenie”. 17.20 — Świat w kameras naszych reporterów.
17.50 — Konfrontacje z przyszłością. 18.15 — „Klub szachistów” (z cyklu „Opowieści niezwykłe”). 18.45 — Jez. angielski. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dzienniki. 20.15 — Tylko dla wdękarzy. 20.55 — 24 godziny. 21.05 — Teatr Sensacji: J. Janicki — „Amerykańska guma do żucia Pnky”. Reż. J. Słotwiński. Wystąpią: Irena Karel, Joanna Jędryka, Emil Karłowicz. 22.35 — Jez. niemiecki.

8.30 — FilMOTEKA Arcydział: „Błękitny anioł” — film archiwalny. 10.00 — Zasada zachowania energii (kl. VII). 10.30 — Na pięknej wyspie Findensee. 11.05 — Wychowanie plastyczne (kl. VIII). 12.00 — Sól kamienna (kl. VIII). 12.45 — Technikum Rolnicze. 14.00 — Politechnika. 16.30 — Dziennik. 16.40 — Latający Holender. 17.10 — Informacje, towary, propozycje. 17.25 — Losowanie Matego Lotka. 17.35 — „O tym mieście”. 18.00 — „Poezja polska”. 18.25 — Program z Wrocławia. 18.45 — Finał TV Giełdy Wynałazków 1973. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.15 — FilMOTEKA Arcydział: „BŁĘKITNY ANIOŁ” — film arch. z Marleną Dietrich. 21.45 — Finał TV Giełdy Wynałazków — 1973. 22.15 — „Wujcio” — nowela ang. 22.35 — Dziennik. 22.50 — Wiadomości sportowe.

16.45 — „Warszawskie inwestycje” —
pr. publ. 17.20 — Estrada młodych mu-
zyków 17.55 — Liść klonu (XI). 18.45 —
Jez. francuski 19.20 — Dobranoc. 19.30
— Dziennik. 20.15 — Koncert estradowy
z Liberta (CSRS). 21.00 — „Dwa pokole-
nia”. 21.30 — 24 godziny. 21.40 — „Czas
dawno miniony”. Reżyseria Andrzej Ko-
piciński. 22.15 — Jez. angielski.

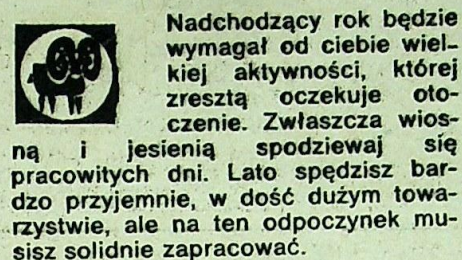
8.30 „Cierpienia młodego Bobaczka” — film fab. prod. czech. 10.30 „W pracowni artyści” — film dok. prod. radz.
16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik TV.
16.40 Dla młodych widzów: EKRAŃ Z BRATKIEM, w progr. m.in. film z serii: „Robin Hood”. 17.45 PKF. 17.55 Z cyklu: — Chata pełna muzyki — „Z różnych stron Polski”. 18.25 Program z Wrocławia. 18.45 Przy wspólnym stole — program publ. 19.10 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Teatr Sensacji: Józef Hen „TWARZ PO-KERZYSTY”. 22.25 Dziennik TV. 22.40 ITP. 22.55 Wład. sport.

16.50 Program dnia. 16.55 Z cyklu: Wędrówki po Polsce „BIAŁY SPŁYW” — program krajoznawczy. 17.20 Sceny Pan-tomimiczne — progr. rozryw. TV radz. 17.50 Moje siedem cudów świata — doc. dr Jerzy Zanoziński. 18.15 Nic nowego — „POWROT”; przed kamerą Szymon Kobylński. 18.40 Język rosyjski — lekcja. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Jeniejskie korowody — wystąpi Zespół Pieśni i Tańca z Krasnojarska. 21.20 24 godziny. 21.30 „Nowy lekarz” — film fab. prod. NRD. 22.35 Język francuski — powt. lekcja. 14.

TVP. zastrzega sobie możliwość zmian w programie.



BARAN 21 III-20 IV



Twoje życie będzie w tym roku bardziej ustalane, niż w zeszłym, zarówno w pracy, jak i w życiu prywatnym. Po bardzo pracowitym przedsięwzięciu, które przyniesie niemałą satysfakcję, nastanie okres odpoczynku, w którym dużą rolę odegra spokojna i wzajemna miłość.

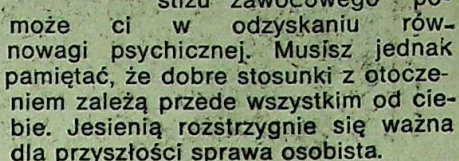
W wydarzenia pierwszych miesięcy tego roku będą miały duży wpływ na twoje życie osobiste, chociaż początkowo może przywiązywać do nich większego znaczenia. W lecie możesz mieć trudności z utrzymaniem prężności działania zawodowego, ale to minie po odpoczynku. Zima przyniesie ważne decyzje...

W tym roku musisz się wreszcie zdobyć na jakąś decyzję dotyczącą twojej przyszłości, która ciągle pozostaje w sferze projektów. Być może pomoże ci w tym stabilizacja uczuciowa i nowe propozycje zawodowe. Najbardziej jednak pomogłaby ci wiara w siebie, w swoje umiejętności i ich wartość.

Ten rok będzie dla ciebie bardziej burzliwy niż poprzedni. Musisz utrzymać zdobytą pozycję zawodową i jednocześnie walczyć o dalsze laury, a nie przyjdzie to łatwo. W sprawach uczuciowych może spotkać cię zawód, bo lubisz ryzykować i ulegać pokusom przygody...

 W życiu zawodowym osiągniesz większą stabilizację, co wiązać się będzie również z większą odpowiedzialnością. Będzie to zarówno sprawdzian, jak i kontynuacja zeszłorocznych poczyną. W życiu osobistym natomiast, zwłaszcza w pierwszej połowie roku, nastąpią pewne komplikacje, potrafisz bowiem mieć kaprysy...

 Przed tobą rok zmagających z sobą samym. Twoja kapryśna i zmienna natura będzie musiała podporządkować się pewnym rygorom i zdobyć na niej jedno wyrzeczenie. Lata spodziewaj się trudnego, może w nim być wiele niepokoju i niepewności, zaś to jesień przyjdzie bardzo romantyczna.

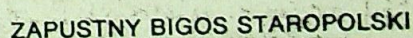


Pomyślmy rok dla twoich planów, które dotąd wydawały się zbyt nie-realne. Możliwość dalekiej podróży, związanej z pracą zawodową, zarysuj się w drugiej połowie roku. W le-cie trzeba będzie podjąć ważną de-cyzję, związaną ze sprawami rodzin-nymi – nie ludź się, że ktoś cię wy-reczy.

O ile pierwsze miesiące tego roku będą pełne niepewności i niepokoju, późna wiosna przyniesie korzystne zmiany. Być może spotkasz kogoś, kto okaże się dla ciebie ważny. W każdym razie zdecydujesz się na ważny krok w twoim życiu – najwyższy czas, bo już zbyt długo wlecze się za tobą niezdecydowanie.

Ten rok będzie dla ciebie trudny i ważny. Żeby udokumentować innym swoją słuszność, a sobie swoją wartość, musisz zdobyć się na ryzyko. Czeka cię wiele pracy i wyrzeczeń, ale i duża satysfakcja, jeżeli dopniesz celu. Druga połowa roku okaże się ważna dla spraw rodzinnych.

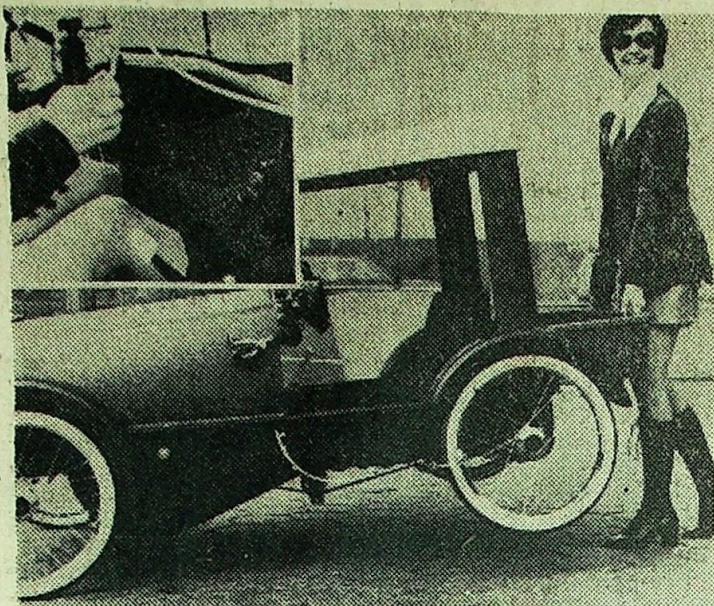
Nadchodzący rok może być dla ciebie pomyslniejszy niż poprzedni. Musisz tylko kontynuować realizację swoich planów tak samo wytrwale jak dotąd. Wiele zależy bowiem od samodyscypliny, jaką zaprowadzisz, bo zbyt często stosujesz wobec siebie ulgową taryfę.



Weź 40 dkg kiszzonej kapusty, posiekaj drobno, zalej małą ilością wrzącej wody i gotuj do miękkości (około 1 godziny). 40 dkg kapusty świeżej, cukrowej, opłucz, poszatkuj drobno, zalej małą ilością wrzącej wody, gotuj razem z 1 lub 2 dkg posiekanych grzybów. Opłucz mięso: 15 dkg wołowiny, 15 dkg cielęciny (im więcej rodzajów mięsa, tym lepszy bigos), osąc, posól i uduś wraz z kiszoną kapustą. Pokraj w kostki 5 dkg słoniny, stop na skwarki. Dodaj do mięsa i kapusty. Miękkie mięso posiekaj na kawałki o długości 1 cm, pokraj na podobne kawałki 15 dkg kielbasy. Wymieszaj wszystko, wraz z obydwooma rodzajami kapusty. Dodaj 5 dkg koncentratu pomidorowego, sól, pieprz i ewentualnie trochę cukru do smaku, dolej – do smaku – czerwonego wina. Wymieszaj wszystko dobrze. Wystaw bigos na zimno, na drugi dzień podgrzej, wymieszaj. Powtarzaj to przez kilka dni pod rząd, po czym podaj do gorącego czerwonego wina.

Samochód o napędzie pary nóg

Kryzys paliwowy, którego skutki najbardziej dotkliwie odczuwają społeczeństwa zmotywowane wywołal całą falę pomysłów. Zmierzają one głównie do rozwiązania dylematu - jak obejść się bez benzyny. Indira Gandhi, premier Indii, przesiadła się z samochodu do dorozki. Przykład oszczędności, na który nie zgodził się urzędnicy z jej ochrony osobistej. Otwarto dorozkę to zbyt ryzykowna sprawa - odrzekli kategorycznie. W Nowym Jorku natomiast opropaguje się dwuosobowy samochód poruszający się bez benzyny. Kierowca sam napędza pojazd ruchami nóg. Producent tego wehikulu liczy nawet na możliwości eksportowe.



Od nowego roku zalecamy poranną gimnastykę.

Elita specjalnie hodowana

Właściwy krawat szkolny otwiera nadal jego właścicielowi niemalże wszystkie drzwi w Anglii. Jak dowodzi amerykański uczonec, dr David Boyd, w swojej książce pod tytułem „Elita i jej wychowanie” drabina kariery zaczyna się nadal w „public schools”. Typowym przykładem jest Eton szkoła i Internat dla dobrze urodzonych. Następne szczeble prowadzi przez takie uniwersytety jak Oxford czy Cambridge. Boyd wylicza w swojej statystyce, że 60 proc. wyższych urzędników, 80 proc. sędziów, 83 proc. ambasadorów i 78 proc. biskupów ukończyło szkoły prywatne. A więc owe „public schools”. Wymienione oba uniwersytety oczywiście w równym stopniu gwarantują zrobienie kariery państwowej. Amerykański uczonec stwierdza także, że synowie ojców należących do elity mają pięćdziesięciokrotnie większą szansę zrobienia kariery niż dzieci niewykwalifikowanych robotników.



Święta, święta i po świętach.



Jednomysłna opinia

Amerykańska prasa lachowa wystąpiła w tym wypadku z zadziwiającą jednogłośnieścią. Kiedy dotarli do publicznej wiadomości projekt realizowania filmu biograficznego o zmarłej piosenkarce Janis Joplin, wszyscy eksperci zaproponowali jedną aktorkę. Wydobyła z zapomnienia Ann-Margaret i ona właśnie ma zagrać rolę idola amerykańskiej pop-muzyki.

Elegancja za kratkami

Pierre Boulot, odsiadujący karę więzienia za łachowanie czeków, złożył petycję w ministerstwie sprawiedliwości. W imieniu wszystkich współwięźniów protestuje on przeciwko... więziennemu kittom. „W grę wchodzi honor francuskiej elegancji. Królowa mod, nie może tracić korony przed więzienną bramą”. Jak widać Francuzi nawet w więzieniu są czuli na punkcie honoru.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1 - w herbie IV; 19 - atrybut jeźdźca; 22 - Szczecina; 5 - wodorost morski; 7 - rzuciła jabłko niezgody; 9 - banda, gang; 10 - tekst przysięgi; 12 - postać ze „Ślubów panieńskich”; 14 - leży u ujścia rzeki Torne; 16 - zanikająca profesja; 34 - ciemnocznie - świeżo przyjęci członkowie do grupy; 17 - fortyfikacja wojenna; 18 - czeskie „tak”; 20 - kamień półszlachetny; 21 - nieoficjalny pośrednik giełdowy; 23 - starożytna zbroja z tusek; 26 - studzienny czerpak; 28 - unieważnia zagrywkę w tenisie; 29 - wszyscy; 30 - matka Kastro i Poluksa; 31 - składnik zębów; 33 - potrawa z jaj; 36 - warstwa trawy wycięta z trawnika; 37 - największy port bułgarski na Dunaju; 38 - słynny piosenkarz czeskosłowacki; 39 - związek pochodny amoniaku; 40 - długa, biała szata.

POZIOMO: 1 - rodzaj, rasa; 2 - włoski reżyser filmowy; 3 - króluje w modzie; 4 - odmiana pierwiastka chemicznego; 5 - roślina tapicerska; 6 - dopłata różnicy przy wymianie obcych pieniędzy; 8 - niewolnik; 9 - orszak konny; 11 - GPR-owskie sanie; 13 - gatunek nietoperza; 15 - żona króla egipskiego Amenhotepa

Rozwiązanie krzyżówki z nru 50: POZIOMO: rozpacz, fakir, Ewa, rów, out, obawa, balkon, Real, Oslo, patent, Bułat, rad, wir, Ufa, numer, Kongres; PIONOWO: rower, Zorba, atol, ZETO, FAO, kra, rwa, ukop, baon, wal, alga, nota, emu, stwór, okres, arak, Eden, bon, tom, tui.

Bony książkowe wartości 20 złotych za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki otrzymują: STANISŁAW MAZUR, Pl. Armii Czerwonej 6, 59-700 Boleśławice Śląski; STANISŁAW RORAK, ul. Stary Lublin 10, 59-300 Lubin; JAN BOCHNIAK, ul. Kolejowa 5/15, 58-100 Wołów.

Nagrody wysłamy pocztą. Termin nadsyłania rozwiązań krzyżówki wraz z kuponem nr 1 - 12 stycznia 74 r.

